

**NIE ŻYWI ON
GNIEWU NA
ZAWSZE, BO
UPODOBAŁ SOBIE
MIŁOSIERDZIE**

Mi 7.18

Wykłady spisane
Łódź, 28.05.2022r.

Dusza nasza już jest w Bogu, ponieważ sam Chrystus o nią zadbał, i On jest stróżem dusz naszych. Ale pradusza, ona musi być w tym samym Bogu, ponieważ my, którzy jesteśmy Synami Bożymi, mamy świadomą naturę zwycięstwa Chrystusowego, niesiemy ją w sobie: wierzę, że Chrystus mnie odkupił, że nie mam grzechów.

To nie jest umiejętność, to nie jest zdolność, ale jest to decyzja człowieka, że uwierzył Bogu, że Miłosierdzie Boże jest większe od niegodności i nieprawości człowieka.

Jezus Chrystus przyniósł Miłosierdzie bez względu na to czy człowiek był dobry czy był zły.

Bóg nie przez uczynki wybawia człowieka, ale przez Miłość. Uczynki dobre i złe to są tylko ludzkie knowania, ludzkie myślenia, ale Bóg jest poza ludzkim rozumieniem.

Miłosierdzie jest łaską usuwającą u każdego człowieka wszelkie grzechy i gdy człowiek się powołuje na Miłosierdzie, to jest to ułaskawienie; bez względu na to co kto uczynił, staje się czysty i rozpoczyna nowe życie.

Część 1

Nasze spotkania już regularnie odbywają się w głębinach. To jest dosyć ciekawa sytuacja, bo ludzie mówią głębinę, głębinę, ale co to takiego jest, gdzie to jest? My tego nie rozumiemy, ponieważ głębinę głębinami, ale widzimy was w dalszym ciągu tutaj gdzie jesteście.

I tutaj właśnie św. Paweł mówi o pracy, o dziele w głębinach; dzieło w głębinach jest bardzo rozpoznawalne, bardzo rozpoznawalne u człowieka, bardzo rozpoznawalne. To jest dokładnie to, co mówi św. Paweł: Mój wewnętrzny człowiek chwali Boga i miłuje Boga, ale zewnętrzny Mu się sprzeciwia - to jest dzieło w głębinach.

Czyli jesteśmy świadomi miłości Boga, jesteśmy umocnieni w Bogu, jesteśmy świadomi Jego mocy, potęgi, jesteśmy Synami Bożymi. A jednocześnie odczuwamy, że jakaś nasza natura która nie jest nami, ale usiłuje być nami i w jakiś sposób chce być nami, sprzeciwia się Bogu, chce spowodować żebyśmy my postępowali inaczej, żebyśmy byli wrogami samego siebie, opiera się co do działania, a my to odczuwamy nie jako siebie, ale też jako siebie.

Dlatego św. Paweł powiedział w taki sposób: *Jestem nowym człowiekiem przez Chrystusa Pana stworzonym, jestem wewnętrznym nowym człowiekiem, a grzeszę, nie chcę tego czynić, a czynię. A jeśli tego nie chcę czynić, a czynię, to nie ja to czynię, ale grzech w moim ciele to czyni.*

I dlatego głębinę można dostrzec w taki sposób, że w głębinach mogą być tylko Synowie Boży; naturalnie, że nie do końca. Ale w głębinach z natury prawa Bożego, mogą być tylko posłani Synowie Boży, nikt się sam posłać tam nie może. A jeśli się posyła sam, to jest w głębinach jako demon, syn buntu, przeciwnik Boga. I on funkcjonuje w taki sposób, że to co mówi Syn Boży: Jestem wewnętrznym człowiekiem radującym się z miłości Boga, ale czuję opór jakiś, który nie jest moim oporem, ale chce mnie zmusić do działania złego. I tutaj - List św. Pawła do Rzymian rozdz.7:

22 Albowiem wewnętrzny człowiek [we mnie] ma upodobanie zgodne z Prawem Bożym. 23 W członkach zaś moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i podbija mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego w moich członkach. 24 Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, tej śmierci? Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego! 25 Tak więc umysłem służę Prawu Bożemu, ciałem zaś - prawu grzechu.

Więc tutaj św. Paweł ukazuje bardzo wyraźnie, że: Jestem świadomy odkupienia i to odkupienie we mnie istnieje. Chrystus we mnie istnieje, czuję radość Boskiej obecności i potęgę. Ale jednocześnie czuję złość i sprzeciwianie się ciała, które nie może przebić się przez naturę Boską, ale czuję to w członkach moich, nie w duszy. W

członkach chce mój umysł, który od Boga pochodzi, umysł, który Bóg mi daje, czyli rozum... 1 List św. Jana rozdz.5:

20 Wiemy także, że Syn Boży przyszedł i obdarzył nas zdolnością rozumu, abyśmy poznawali Prawdziwego. Jesteśmy w prawdziwym Bogu, w Synu Jego, Jezusie Chrystusie. On zaś jest prawdziwym Bogiem i Życiem wiecznym.

I tutaj właśnie - ludzie oczywiście mogą to przeczytać, ale żeby w to uwierzyć jest problem, ponieważ trafiają na mur, dlatego że drzwi są otwarte, ale walą w mur, bo chcą swoje drzwi otworzyć, wybić. Nie chcą wchodzić drzwiami otwartymi, ponieważ musieliby uznać, że są posłuszni Bogu, że Bóg panuje nad nimi - oni chcą sami sobie "rzepkę skrobać".

I dlatego tutaj głębiny ukazują bardzo wyraźnie tą przestrzeń, że człowiek wewnętrzny czuje dosłownie, naprawdę to nie jest taka sytuacja, że człowiek Boży wewnątrz jest pomieszany - trochę Boga, trochę kłamstwa, trochę ciemności, trochę pustki, trochę tego, trochę tam czegoś innego, wór uczynków dobrych, itd. itd. To nie jest taka sytuacja.

Człowiek wewnętrzny, gdy jesteśmy Synami Bożymi, on jest integralnym stanem naszego umysłu, integralnym stanem naszego serca, integralnym stanem całej naszej natury Bożej. Czujemy ją, że jesteśmy nią my, że to my, że to jest centralna część naszej osobowości.

To jest tak, jak człowiek idzie ulicą i jest zima, cały czas myśli o tym, aby iść ostrożnie i żeby nie upaść. Idzie ostrożnie, uważa i się przewraca, ale nie przewraca się dlatego, że tak pomyślał, chciał, ale przewrócił się dlatego, ponieważ nie był na tyle uważny i jego ciało spowodowało u niego - że tak mogę powiedzieć - gwałtowną interwencję, zakłócenie.

To jest właśnie ta sytuacja, że człowiek wewnętrzny jest całkowicie innym człowiekiem. Chodzi o to, że jeśli poznacie myśli i stan wewnętrznego człowieka, to do czego to jest podobne?

To jest dziecko i dorosły człowiek - człowiek wewnętrzny jest dzieckiem, a zewnętrzny jest dorosłym człowiekiem; żeby to zrozumieć, dlaczego tak powiedziałem? Dlatego że dziecko, ono się czuje bezpiecznie, a tarczą wszelką i zbroją jest rodzic, broni je przed wszystkimi sprawami i ono nie zajmuje się tym, czym zajmuje się ojciec. Ono jest ufne, oddane, posłuszne, ono się cieszy, jest czasami psotne, itd. itd. i to jest właśnie to poczucie bezpieczeństwa, nie ma problemów dorosłego człowieka.

Ojciec natomiast ma problemy dorosłego życia, zapomniał już o tym jak być dzieckiem. Ale dziecko, mimo że ojciec zapomniał jak być dzieckiem, ma cały czas oparcie w swoim ojcu, bo on wypełnia swoje zadanie. Ale on zapomniał o tym, że on

też powinien być dzieckiem Bożym. Gdy jest dzieckiem Bożym, to nie znaczy że przestaje być ojcem tego dziecko, jest wręcz bardziej wyrazistym ojcem, jest ojcem prowadzącym go do doskonałości Bożej. To o czym mówi św. Paweł w Liście do Kolosan rozdz.3:

21 Ojcowie, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie traciły ducha.

Ef 6 : 4 A ojcowie nie pobudzajcie do gniewu wasze dzieci, lecz wychowujcie je stosując karcenie i napominanie Pańskie.

Jest tutaj ukazana sytuacja, że ojciec i matka muszą być w doskonałym stanie duchowym, aby duch doskonały stał się miejscem rozwoju ducha dziecka. Bo to czym dziecko nasiąknie, czyli jego duch czym nasiąknie, to później to ciało tak się zachowuje. Ciało jest pełne obciążeń tego świata, ale duch musi temu sprzeciwiać się.

Ale w tym momencie kiedy ludzie postępują w niewłaściwy sposób, to ciało postępuje w niewłaściwy sposób, z powodu chytryści ludzi, z powodu ich ducha, a i dziecko tak wzrasta, i później jest takie samo.

Dlatego tutaj przedstawiam tą sytuację, bo człowiek wewnętrzny jest jak dziecko - ufny, oddany, nie zajmujący się sprawami, którymi zajmuje się dorosły. A dorosły nieustannie dba o dziecko, żeby dziecko nie musiało być głodne, w rozpacz, w braku zaopiekowania i wszystkich innych sprawach, rozdarcia, żeby nie musiało się zajmować sprawami dorosłych. Tak jak pamiętam - to było dawno temu, no miałem z 18-cie lat wtedy, może mniej, może więcej - pamiętam, że byłem wtedy na jakimś obozie. I był taki mężczyzna, wychowawca, miał ok. 30 lat może i miał córkę 8- letnią. I ta córka 8-letnia mówi do ojca: Tato, czy ja muszę za ciebie myśleć, rozumieć, robić wszystko i mówić ci co masz robić? To ja powinnam ciebie słuchać, a to ty musisz mnie słuchać, bo ty po prostu błędzisz - daj mi być dzieckiem. Wpychasz mnie w dorosłe życie, a ja jeszcze nie chcę być dorosła, zmuszasz mnie do tego żebym była dorosła - 8 letnie dziecko tak mówi. Ale to dziecko musiało stanąć na wysokości zadania, bo miało ojca, który w żaden sposób nie poczuwał się do tego ojcostwa w taki sposób jak powinien, tylko jakoby wychowując dziecko, zrzucał obowiązek dorosłego na dziecko. I dziecko musiało te wszystkie sprawy załatwiać, a on mówił, że je wychowuje. Nie, nie wychowywał tego dziecka, zrobił sobie - można powiedzieć - jakiegoś robotnika, któremu odebrał dzieciństwo, o tak można to określić. Bo to dziecko akcentowało: Tato, czy ja muszę się tobą opiekować, czy ja muszę mówić tobie czego tobie nie wolno, czy ja muszę robić twoją pracę dorosłej osoby, czy ja muszę gotować ci obiad? Itd. itd. Pozwól mi być dzieckiem.

I tutaj właśnie człowiek wewnętrzny i człowiek zewnętrzny, czyli człowiek w głębinach - Syn Boży, który zstępuje do głębin z mocy Bożej i człowiek zewnętrzny. Kim jest człowiek zewnętrzny w tym momencie dla nas? Pamiętajcie państwo werset z

Listu do Rzymian rozdz.1 werset 16, gdzie jest napisane: *Bo ja nie wstydzę się Ewangelii, jest bowiem ona mocą Bożą.* Jest to bardzo ciekawy werset: *Nie wstydzę się Ewangelii.*

Jest taka sytuacja, że dzisiaj możemy spotkać ludzi, którzy w sklepie, na poczcie, mówią jasno o Bogu. A inni otwierają oczy i dziwią się, i nie rozumieją tej sytuacji, ale co robią? Przestają się tego człowieka obawiać, znika dystans do tego człowieka, ponieważ okazuje się, że ten człowiek jest człowiekiem dobrym, jeśli może mówić o Ewangelii w takim miejscu, no to zły nie będzie. Znika dystans, zaczynają z nim rozmawiać też na inne tematy; i mówią tak: Proszę pana, pan tak jasno mówi o Bogu. - A dlaczego mam tego nie robić, dlaczego? Kocham Boga, Bóg jest żywy, prawdziwy i daje mi życie! A ludzie: I pan tak po prostu sobie to mówi? - Tak, tak mówię, bo to jest prawda. I ludzie dziwią się tej sytuacji i bardzo rzadko spotyka się dzisiaj ludzi, którzy się nie wstydzą Ewangelii.

- Nie, nie, przy stole tego się nie mówi, to można mówić w kącie i po cichu, i najlepiej w nocy, aby nikt nie słyszał. Nie można tego mówić teraz, teraz, teraz, nie można, nie można, nie można - można znaleźć 5 minut w jakiejś tam głuszy i jeszcze tam do ucha mówić o Ewangelii.

Dlatego tu św. Paweł mówi: *Bo ja nie wstydzę się Ewangelii.* W owym czasie także była ta sytuacja i św. Paweł mówi, że się nie wstydzi. Dzisiaj ludzie niechętnie przyznają się do tego, że Bóg jest dla nich ważny i jest wszystkim, dlatego że to jest wstyd, uważają to za wstyd. A Bóg mówi tak: Jeśli ty się Mnie wstydzisz, to Ja też się ciebie powstydzę.

*16 Bo ja nie wstydzę się Ewangelii, jest bowiem ona mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego, najpierw dla Żyda, potem dla Greka. 17 W niej bowiem objawia się sprawiedliwość Boża, która **od wiary wychodzi i ku wierze prowadzi**, jak jest napisane: a sprawiedliwy z wiary żyć będzie.*

Tutaj bym chciał wstawić hiperlink, też z Listu do Rzymian rozdz. 10, werset 17: *Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa.* To jest pierwszy element wiary - z tego co słyszymy.

Zdążamy ku Chrystusowi już indywidualnie. Indywidualnie, czyli występuje bardzo ciekawa sytuacja: Najpierw jest zbiorowa tajemnica, tak jak np. jesteśmy w webinarium, czy na spotkaniach i to jest zbiorowy aspekt wiary, ale każdy z osobna doświadcza wiary w Boga i nie jest to zbiorowy stan. Ludzie by chcieli, żeby był to zbiorowy, żeby jak jeden uwierzy, to żeby wszyscy już to mieli.

Ale to jest sytuacja tego rodzaju, że mowa jest do wszystkich mocą Ducha i ci, którzy mają odwagę, aby Duch Boży ich porwał, to ich porywa. Porywa, a oni w tym momencie osobiście doświadcniają wiary i przechodzą do drugiej wiary, czyli do indywidualnego spotkania z Chrystusem. I ta wiara nie jest wiarą, która jest wiarą prowadzącą do nawrócenia, czyli spotkania z Chrystusem, ale wiarą, która prowadzi

do nawrócenia innego.

I tutaj właśnie w głębinach człowiek wewnętrzny...Czyli jesteśmy świadomi człowieka wewnętrznego, jesteśmy nim, po prostu czujemy nim świat, czujemy nim życie. Jesteśmy czuciem, które wyraża się w słowach, a nie słowami, które wyrażają się emocjami. Jesteśmy uczuciem, które wyraża się słowem napełnionym Duchem, a nie słowami, które docierają do emocji i powodują człowiekiem. Jest to odwrotna sytuacja, bo słowa tego świata docierają do człowieka i powodują emocjami, emocje wtedy wywołują różnego rodzaju reakcje na to słowo.

Natomiast natura duchowa jest całkowicie odwrotna: **Bóg przez uczucie do nas przemawia, a słowo służy temu i wyraża to uczucie, aby było mocą dla innych.** Czyli wiara jako oświecenie, wyraża się znowu dla innych jako wiara, która jest słowem, ale napełnionym mocą Ducha Św. która porywa do drugiej wiary.

Czyli słowo tego świata powoduje emocjami, powoduje człowiekiem i człowiek emocjonalnie reaguje na to słowo. Ale człowiek wewnętrzny nie reaguje na słowo tego świata, tylko reaguje na uczucie, uczucie Boże, bo uczucie Boże jest w nim nieustannie istniejące.

To jest tak jak np. dziecko może robić wiele rzeczy, mówić wiele rzeczy, bawić się, klocki, babki z piasku, chodzić itd. ale jednym najważniejszym, które w nim istnieje nieustannie, jest poczucie bezpieczeństwa wynikające z bliskości ojca i matki - to jest podstawa jego obecności, która nigdy nie zanika. Może zmieniać różne czynności dziecko, pójść w tą stronę, pójść w tą stronę, babkę zrobić, tak klocki ułożyć, tam różne czynności, ale jedno uczucie - uczucie ufności ojcu. Z tego powodu ono jest spójne w działaniu, bezpieczne, uczy się, doświadcza inaczej, tej właściwej struktury prawdy.

I dlatego tu chcę powiedzieć: Słowo, które nie jest Boskim słowem, powoduje emocjami - słowo, które jest Boską mocą, pobudza wewnętrznego ducha.

Nie wszyscy oczywiście to chcą, ponieważ jedni walczą. Tak jak Jezus Chrystus, gdy chodził po Ziemi, faryzeusze walczyli z Jezusem Chrystusem, nie chcąc Jego słuchać, mimo że On jest Słowem Żywym. On jest Słowem żywym! Jak to mówią uczniowie - Jezus Chrystus ich pyta: A wy nie odchodzicie? - A dokąd pójdziemy? Ty masz słowo żywota wiecznego! Ty masz słowo żywota wiecznego - mówią do Jezusa Chrystusa, rozpoznając Jego tajemnicę.

Więc chcę powiedzieć o tym, że **wewnętrzny człowiek to jest ten człowiek, który żyje uczuciem**, jego uczucie - rozmowa z Bogiem, rozmowa z aniołami. Ten człowiek jest w rozmowie niewerbalnej, ale pełnej; ta rozmowa jest tak pełna, że dotykając, rozmawiając z aniołem, doświadcza pełni tajemnicy tego anioła. Bo ten anioł nie mówi do niego słowami, tylko uczuciem, a to uczucie jednoczy go z

tożsamością tajemnicy.

I dlatego człowiek, który jest Synem Bożym i jest uczuciem zjednoczony z Bogiem, to to uczucie, jest całą tajemnicą Boga istniejącego w człowieku, dlatego że to uczucie to jest Duch Boga. Duch Boga, który istnieje w człowieku i korzysta z myśli, czyli - myśli myślami człowieka, kocha sercem człowieka i pragnie duszą człowieka.

I proszę zauważyć ciekawą modlitwę, która jest jakby niedostrzegalna, a w tej chwili bardzo wyraźnie ukazująca swoją tajemnicę i swoją tożsamość, która w niej jest ukryta:

*Aniele Boży, stróżu mój, Ty zawsze przy mnie stój,
rano, wieczór, we dnie, w nocy, bądź mi ku pomocy,
strzeż duszy ciała mego, i prowadź mnie do życia wiecznego.*

Co to znaczy - strzeż duszy ciała mego?

I w tym momencie rozumiemy, że Jezus Chrystus opiekuje się naszą duszą, więc nie jest to o tej duszy. Ale jest to o duszy ciała, wołamy do Boga, bo jesteśmy za nią odpowiedzialni. A za duszę tą, która jest z Adamem objawiona, który odpadł a Chrystus ją przywrócił do chwały, jest Chrystus za nią odpowiedzialny, ponieważ jest to napisane w Liście św. Pawła do Kolosan, rozdz.3, werset 3 jest napisane: *Umarliście bowiem i wy, wasze życie ukryte jest razem z Chrystusem w Bogu* - czyli Chrystus zabezpieczył duszę. A jednocześnie w 1 Liście św. Piotra rozdz.2, werset 25 jest napisane: *A Chrystus jest Stróżem waszych dusz:*

Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.

Chrystus jest Stróżem dusz naszych i dlatego nieporozumieniem jest kompletnym, kompletnym nieporozumieniem, a wręcz świadomym bojkotowaniem Boga przez dzisiejszy świat, aby poczytywać duszy, której Chrystus jest jej Stróżem, duszy tej poczytywać grzech. Jakoby grzech ciała był grzechem duszy, tej którą Chrystus Pan ma w swoich objęciach, musiał On by grzeszyć, żeby dusza była w tym stanie, a to jest niemożliwe!

Doświadczamy duszy, wewnętrznej natury ciała, ale dzisiejszy świat wszystko robi, aby się nigdy nie dowiedzieć o tamtej duszy, o tym dziele. Co to za dzieło jest?

To jest dzieło wykonania tajemnicy Nowego Testamentu. A tajemnicą Nowego Testamentu, jest wypełnienie Starego Testamentu. A Stary Testament aby się wypełnił, musi być odnaleziona pradusza, wydobyta z udręczenia i jednocześnie zjednoczona w jedną naturę. Jak to mówi św. Paweł w Liście do Efezjan, rozdz.2, werset od 14:

14 On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części uczynił jednością. Tu jest napisane: [ludzkości] - oczywiście to jest wtręt, bo tu jest nawias kwadratowy. Dlatego że ci, którzy to tłumaczą, oni nie chcą, aby się człowiek dowiedział o tajemnicy dwóch istot

wewnętrznych, tylko ciągle kierują ku ludzkości, ku ziemskiemu myśleniu, ku cielesności. A jest powiedziane:

14 On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur - wrogość. W swym cielesności 15 pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch - i tutaj znowu jest wtręt: [rodzajów ludzi]. A to wcale nie chodzi o to - z dwóch stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój. I tu jest znowu wtręt: [i w ten sposób]. Ale tego nie czytamy, bo to jest wtręt kierujący ku rozumowi i niszczeniu natury Boskiej. 16 i jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem w jednym Ciele przez krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości. 17 A przyszedłszy zwiastował pokój wam, którzyście daleko, i pokój tym, którzy blisko. Zauważcie, więc jakie to jest tłumaczenie?

Gdzieś w przypisach kościelnych jest napisane: „blisko to są Żydzi, a daleko to są poganie”. Ale przecież blisko jesteśmy ponieważ dusza nasza jest blisko Boga, ponieważ Chrystus o nią zadbał, a daleko jest ta natura pięknej córki ziemskiej, która jest w głębinach i która także należy do Boga. I obie te części wyzwolił: Pierwszą część tą, którą sam wzniósł, a tą drugą obiecał jej wyzwolenie. Więc jest powiedziane: *zwiastował pokój wam, którzyście daleko, i pokój tym, którzy blisko. 18 bo przez Niego jedni i drudzy w jednym Duchu mamy przystęp do Ojca.*

Jedni i drudzy, czyli występuje sytuacja tego rodzaju, że ta tajemnica, o której w tej chwili rozmawiamy, że dusza nasza już jest w Bogu, ale prądusza też musi być w tym samym Bogu. Ponieważ my, którzy jesteśmy Synami Bożymi, mamy świadomą naturę zwycięstwa Chrystusowego, niesiemy ją w sobie. Jak ona wygląda?

Jedni mówią: Tak, no masz akurat to, akurat masz. - To jest sytuacja tego rodzaju, że nie chodzi o to czy ja mam. Chodzi o to, że ja wierzę, że Chrystus mnie odkupił i że ja nie mam grzechu.

Ludzie się boją nie mieć grzechu. Dlaczego? Boją się Ozyrysa. I co chcę powiedzieć, żeby to zrozumieć - czyli boją się Oriona.

Jezus Chrystus 2000 lat temu przyszedł na Ziemię i co człowiekowi ofiarował? Dobre uczynki i złe uczynki? Że za dobre człowiek jest nagradzany, a za złe jest karany? - Nie. Przyszedł i zniósł dobre uczynki i złe uczynki, które nieustannie panowały, zaprowadzone przez faryzeuszy.

I ci ludzie się bali jak ognia złych uczynków, bo wiedzieli, że te złe uczynki spowodują to, że nigdy nie będą odkupieni, bo Ozyrys ich po prostu bez zmiłuj, wrzuca w ogień piekielny bez nawrócenia; więc dobre uczynki, głównie dobre uczynki.

A Jezus Chrystus przychodzi na Ziemię i znosi dobre uczynki. Co to znaczy znosi dobre uczynki i złe uczynki? Znosi jako element przystąpienia do Boga, jako możliwość przystąpienia do Boga. I mówi: Żadne dobre uczynki, żadne złe uczynki nigdy was do Boga przyprowadzić nie mogły. Jest to napisane bardzo wyraźnie: Jako,

że nikt z powodu uczynków nie może zostać zbawiony - jest to bardzo wyraźnie napisane. Czytamy to często, że z powodu uczynków nikt nie będzie zbawiony, ponieważ uczynki nie mają takiej mocy.

I tutaj chcę powiedzieć: Jezus Chrystus przyniósł Miłosierdzie, bez względu na to, czy człowiek był dobry, i czy był zły, bo Bóg tego nie bierze pod uwagę. I to List św. Pawła do Rzymian, rozdz.5:

15 Ale nie tak samo ma się rzecz z przestępstwem jak z darem łaski. Jeżeli bowiem przestępstwo jednego spowodowało na wszystkich śmierć, to o ileż obficiej spłynęła na nich wszystkich łaska i dar Boży, łaskawie udzielony przez jednego Człowieka, Jezusa Chrystusa. 16 I nie tak samo ma się rzecz z tym darem jak i ze [skutkiem grzechu, spowodowanym przez] jednego grzeszącego. Gdy bowiem jeden tylko grzech przynosi wyrok potępiający, to łaska przynosi usprawiedliwienie ze wszystkich grzechów.

Czyli Miłosierdzie jest łaską usuwającą u każdego człowieka wszelkie, wszelkie grzechy. **I gdy się człowiek powołuje na Miłosierdzie, to jest to można powiedzieć ułaskawienie bez względu na to, co kto uczynił, i staje się czysty i rozpoczyna nowe życie.** A jeśli będzie jego życie od tej pory dobre, to nikt mu niczego nie poczyta - bo Bóg mu nie poczytuje - a jak będzie źle, to jego złe postępowanie jest jego oskarżycielem.

Bóg od tej chwili nikomu nie poczytuje żadnego grzechu, tego który miał przed odkupieniem, ponieważ nie był on grzechem wynikającym z możliwości niegrzeszenia i możliwości wyboru. Ponieważ był to grzech dokonany przez Adama, który miał władzę nad ludzkością i człowiek nie mógł niczego zrobić, ponieważ władza nad nim była ponad jego możliwościami i nie mógł się temu sprzeciwić.

Czyli można by było powiedzieć, że grzech Adama jest jak plik źródłowy, - można zmienić wiele programów w komputerze, można różne aplikacje wgrywać, itd. ale zawsze one będą podlegały niewłaściwemu plikowi źródłowemu. Ten plik źródłowy zawsze będzie z tymi aplikacjami działał źle. Kiedy natomiast zmienimy plik źródłowy, to plik źródłowy zmieni wszystko, zmieni cały system, system będzie funkcjonował całkowicie inaczej. I nie będzie już tym samym systemem, będzie miał już całkowicie inne postępowanie, bo zmieni się jego podstawowe działanie, a nawet on nie będzie znał swojego wcześniejszego.

I to jest właśnie podobne do tej sytuacji, że Jezus Chrystus usunął grzech pierwotny, czyli usunął plik źródłowy, który był poza dostępem użytkownika; może to tylko uczynić programista, on może wejść w pliki źródłowe bez zniszczenia systemu, może wejść, to wszystko uczynić, a system nie jest świadomy tego dzieła. I gdy zostanie to przemienione, to system w dalszym ciągu funkcjonuje i mówi: No robię to, co robiłem wcześniej, nic innego nie robię. Dlatego, że nie może zobaczyć, że plik źródłowy został w nim zmieniony, ponieważ odnosi się do pliku źródłowego i

mówi: Wszystko robię tak, jak plik mi nakazuje, przedtem robiłem tak samo i teraz też, robię tak samo. Czyli tylko wie, że się odnosi do pliku źródłowego, ale już nie wie, że plik źródłowy już jest inny, odnosi się i postępuje już inaczej.

Dlatego tutaj chcę przejść dalej do pewnego aspektu bardzo istotnego - Jezus Chrystus przyniósł Miłosierdzie, Miłosierdzie czyli dał człowiekowi wszelką wolność. I proszę zauważyć, chcę powiedzieć jedną rzecz: Uczynki dobre i uczynki złe nie są pochodzenia chrześcijańskiego. One są pochodzenia egipskiego i Ozyrykowego - ale w jakim rozumieniu?

Że uczynki dobre i złe, które mają władzę odkupienia człowieka i prowadzenia do zbawienia, nie pochodzą z chrześcijaństwa, tylko są ściągnięte jako żywo z Egiptu, z Ozyrysa i z Oriona - to jest to samo; ściągnięte są i zaimplementowane w chrześcijaństwie.

I dzisiaj proszę zauważyć dziwną rzecz - zostało zmienione rozumienie uczynków. Proszę zobaczyć: Uczynek rozumiany ogólnie na świecie przez chrześcijan i nie tylko, jest to zasób - jest to zasób, który mam i mogę go trzymać w worku, abstrahuję, jest to zasób, który gdzieś deponuję, np. w worku, w szafie i mam ten zasób, to jest zasób. Ale postępowanie człowieka jest uczynkiem i nie może to być zasób, postępowanie człowieka nie jest zasobem. Nie można napostępować się i trzymać to w szafie, to co się napostępowało, aby później to napostępowanie jako uczynki świadczyły o tym, który już tak nie postępuje.

Więc gdy spojrzymy na słowo „uczynek” i wpiszemy do internetu, to uczynki zaraz pojawiają się tylko w kontekście chrześcijańskim, że to jest pewnego rodzaju zasób i zasługa. Ale gdy wpiszemy „uczynki” w słownik - to jest napisane: Postępowanie człowieka, terażniejsze postępowanie człowieka, to są uczynki, to jest postępowanie człowieka, terażniejsze postępowanie człowieka.

Więc to postępowanie człowieka nie może być zasobem, jest ono natomiast czymś innym; jest reputacją, to jest reputacja. I dlatego reputacja jest pewnego rodzaju zasobem, ale nie jest zasobem tak naprawdę, jest tak naprawdę wykształconym przez dbałość właściwej postawy – postawą wewnętrzną. I nie jest ona zasobem, tylko jest ona reputacją, czyli naszą wewnętrzną naturą, która stała się wyrażana i poznawalna. I dlatego uczynki w dzisiejszym świecie są traktowane jako zasób, który można nawykonywać jak kluski, włożyć do szafy, a później przedstawić Bogu swoje uczynki - nawet gdy się jest złym - bo Bóg będzie liczył uczynki, nie będzie miał w ogóle baczenia na dzisiejszą postawę człowieka, bo uczynki są ważniejsze.

I następna sytuacja: Dlaczego ludzie się spowiadają? Bo boją się złych uczynków, a tam mogą się ich pozbyć. Więc jaki to jest motor?

Nie sięgają do Miłosierdzia, chcą uzyskać łaski u Ozyrysa, bo nie u Boga; bo Bóg

powiedział, że przez dobre uczynki was nie wybawiam, nie wyzwalam. Jest to napisane w Liście do Efezjan rozdz.2:

8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił.

Mimo to że tak jest napisane, ludzi to nie obchodzi, oni wiedzą lepiej, że uczynki zawsze będą działały. Dlaczego? Bo dla nich jest ważniejszy Ozyrys, niż Bóg. Co to znaczy? Ludzie zapewne nie mają pojęcia kim jest Ozyrys, nie mają pojęcia kim jest Izyda, nie mają pojęcia kim jest Orion, ale wiedzą dokładnie czego on potrzebuje, wiedzą czego on potrzebuje.

To tak jak są filmy o jakichś tam stworzeniach, czy smokach - nie wiedzieli go nigdy - ale wiedzą, że potrzebuje on dziewicę do pożarcia, albo barany, albo coś innego, bo wiedzą że on potrzebuje tego, ale nigdy nikt go nie widział. To tak, jak jest to w Ks. Daniela, mówi król do Daniela: Bóg ten żelazny żyje, ja tu przynoszę kilka beczek wina, ileś krów, ileś owiec, ileś baranów, a rano przychodzę i tego nie ma, no to gdzie to się podziało? No przecież on to zjadł. I z tego uważają, myślą, że jeśli tego nie ma, no to ktoś musiał, itd. itd. A Daniel mówi: Panie, panie, ja wierzę w Boga żywego i wiem, że to żelastwo nie ma życia. I wie z całą stanowczością i udowadnia to królowi, że nie ma życia. Więc tutaj co chcę powiedzieć?

Chcę powiedzieć o tym, że jeśli ludzie spowiadają się i te uczynki są im odbierane, to znaczy że Bóg jest zadowolony z tego, że oni się spowiadają i że te uczynki jednak przynoszą zysk. Czyli ludzie nie znają Ozyrysa, ludzie nie znają Izydy, ludzie nie znają Oriona, ale znają dokładnie to, czego on potrzebuje. Że potrzebuje ich lęku i ukorzenia się przed nim, ich lęku przed karą za złe uczynki i nagrodą za dobre uczynki.

Bóg mówi w ten sposób: Zbawienie nie przychodzi z powodu dobrych uczynków, albo złych uczynków, ponieważ Miłosierdzie nie ma względu na dobre uczynki i złe uczynki.

A ludzie mówią tak: Ojejku, jaki to jest porządek? To jest straszna rzecz, to po cóż ja jestem dobry? Po cóż ja jestem dobry? Po cóż ja mam w szafie cały wór dobrych uczynków? I po cóż ja tak bardzo skrupulatnie się pozbawiam złych uczynków, tego wora który się ciągnie. To jest spuścizna nie chrześcijańska, bo Bóg mówi bardzo wyraźnie, że uczynki Go nie interesują, po prostu Go nie interesują.

Jeden z wersetów mówi: Wasze zło Mi nie szkodzi. Ks. Izajasza 43:

3 Albowiem Ja jestem Pan, twój Św. Izraela, twój Zbawca, daję Egipt jako twój okup, Kusz i Sabę w zamian za ciebie, ponieważ drogi jesteś, w Moich oczach nabrałeś wartości a Ja cię miłuję, przeto daję ludzi za ciebie i narody za życie twoje. Nie lękaj się, bo jestem z tobą, przywiędę ze wschodu twe plemię i z zachodu cię pozbieram. Północy powiem - oddaj i południowi - nie zatrzymuj, przywiędź moich synów z

daleka i córki moje z krańców ziemi; wszystkich, którzy noszą Me imię, których stworzyłem dla Mojej chwały. Wyprowadź lud ślepy - chodź mają oczy i głuchy, choć obdarzony uszami - niech wszystkie ludy zbiorą się razem i niech się zgromadzą narody. Który z nich może to ogłosić i oznajmić Nam minione rzeczy? Niech pozostawią swoich świadków na usprawiedliwienie, aby ich słuchano i przytaknięto: To prawda!

12 To Ja to powiedziałem, wyzwoliłem i obwieściłem, a nie ktoś obcy wśród was. Wy jesteście świadkami Moimi - Wyrocznia Pana! A Ja jestem Bogiem, 13 owszem, od wieczności Nim jestem i nikt się nie wymknie z Mejręki, któż może zmienić to, co Ja zdziałam. - Nie mogę teraz znaleźć tego wersetu, co chciałem.

Tutaj to, o czym jest mowa? Jest mowa o tym, że musimy porzucić, zbliżenie się do Boga jako zdolność odkupienia i wybaczenia, dobre uczynki i złe uczynki, bo to jest tylko - dosłownie - świat Ozyrysowy.

Chrystus nie przyniósł tej natury, Chrystus przyniósł naturę Miłosierdzia i wiary. I uczynki jest to w y r a c h o w a n i e, jest to postępowanie wyrachowane. A jednocześnie spowiedź jest także wyrachowanym postępowaniem ukazującym, że Bóg, powierzchowne przyznanie się do grzechów ma uznać jako przyjęcie Jego Miłosierdzia. Jakby człowiek przyjął Jego Miłosierdzie, to by nie musiał się spowiadać. Dlaczego?

Bo nie miałby z czego, nie miałby z czego dlatego, że Chrystus Pan uwalnia go od grzechów wszelkich i on jest prawy i doskonały.

I teraz następna sytuacja, bardzo ważna jeśli chodzi o pewnego rodzaju socjotechnikę. Jest powiedziane: Chrystus żył jak każdy człowiek, czynił wszystko jak każdy człowiek, oprócz grzechu.

I teraz, gdzie jest pułapka - czym jest grzech? I ludzie mają pełną głowę już pomysłów na to, czym jest grzech: Chrystus nie robił tego, tego, tego, tego, tego. Tego, tego, tego. Tego! Tego, tego, tego i jeszcze innych, bo to wszystko jest grzech. Skąd oni to wiedzą, że to jest grzech?

To nie jest grzech. Grzech jest to poczytywanie Bogu, że jest głuchy, ślepy, kulawy. Bóg nie jest głuchy, ślepy i kulawy, Bóg wszystko widzi, wie wszystko dokładnie. Bóg doświadcza, dostrzega, wszystko rozumie, wszystko widzi. I dlatego proszę zauważyć - Modlitwa Pańska, Mt 6,13: *Nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie*. On jest bardzo ważnym wersetem, jest prawdziwym wersetem, ale on nie może istnieć samodzielnie. Samodzielnie nie możemy go rozpatrywać, on musi istnieć z całą naturą, ze wszystkimi wersetami. Dlaczego?

Nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie - otwiera się człowiek na socjotechnikę manipulacyjną, która mówi dokładnie człowiekowi, czym jest ta pokusa. Pokusa jest tym, pokusa jest tym, pokusa jest tym, to dookoła wszędzie są pokusy. Nigdzie nie

ma znowu łaski. I dlatego te wersety otwierają człowiekowi samoudręczenie i samookreślenie, czym jest złe postępowanie; a bardzo często, tym złym postępowaniem jest to, że człowiek szuka Boga samodzielnie. A kościół mówi: Nu, nu nu! - nie można samemu, to my wiemy dokąd możesz zmierzać.

I teraz uświadommy sobie jedną rzecz, zauważamy, że dzisiaj zaczyna coraz bardziej pojawiać się, że mówią synowie buntu: Nie, nie, nie, samemu nigdzie; nu, nu, nu, nu, my wam zabraniamy. A 6 lat temu: „My, nie mamy już nic do tego, to sam Chrystus jest mocą i jedynym Odkupicielem”. 1 List do Tymoteusza rozdz.2:

5 Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, 6 który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie.

I proszę zauważyć, pamiętamy Intronizację, gdzie jest powiedziane: „Zwalniamy was, i wasze sumienia zwalniamy z obowiązku posłuszeństwa kościołowi, bo macie być posłuszni tylko Chrystusowi, On jest jedynym odkupicielem. Ale nie zapominajcie o nas”; bo my tam się nie wybieramy, nie, kasa tylko nas interesuje, pamiętajcie że nasze zasoby my tutaj zbieramy - my bogactwo tutaj, my odbieramy zapłatę tutaj. A wy będziecie ją mieli później, a później oznacza nigdy, bo Jego wcale nie ma.

Bo tak myślą synowie buntu: Gdyby był, to by już przyszedł, my robimy takie straszne rzeczy, to by grzmiał i by wyrócił do „góry nogami” cały świat za to, co my robimy, a jeśli tego nie czyni, to Go nie ma. I każemy im żeby odbierali zapłatę później, ale my musimy odebrać teraz. I jest to takie kłamstwo.

I tutaj właśnie ten werset: *Nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie* - bo ten: *Nie wóź na pokuszenie* - to już odpada; ale - *Nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie*, musi być z ufności do Boga skierowany, a nie możemy do swojej głowy wkładać, czym jest ta pokusa. Ponieważ dzisiejszy świat już dokładnie wie, czym jest pokusa. Pokusa jest to, że jeśli człowiek ma na talerzu dwa ziemniaki i zje obydwie - uległ pokusie, a jak zje jeden - nie uległ pokusie. Ale co z tym drugim w takim razie? Co z tym drugim? - Jak zjem, uległem pokusie, a jak go nie zjem, to go zmarnuję; powiedzmy, że tak.

Więc tutaj ludzie wymyślają różne historie, czy to jakieś tam pokuty, czy jakieś inne rzeczy, jakieś inne, a wystarczy żyć po prostu ufnością Bogu, żeby On w nas żył. Jak powiedział św. Paweł: Główną pokusą, do dzisiaj istniejącą, że części ciała szczególnego poszanowania, które godzi się zakrywać są grzechem, i dlatego się je zakrywa z powodu grzechu, straszego grzechu i grzeszności.

Kościół, synowie buntu mówią: Należy je zakrywać z powodu grzeszności tych części ciała, strasznej grzeszności. A św. Paweł mówi: Należy zakrywać te części ciała z powodu ich poszanowania, szczególnego poszanowania i błogosławić z powodu szczególnego ich poszanowania.

Więc w tym momencie, w tym świecie utrzymuje się bardzo silny stan

ukształtowania świadomości grzechu, że jest związany z płodzeniem dzieci czy miłością; o której mówi św. Jakub: *Nagość mojej żony należy do mnie*. I mówi także [błogosławi synów - Rdz 49]: *Niech błogosławią cię piersi i łona*.

*25 od Boga ojców twoich, który cię będzie wspomagał,
od Wszechmocnego, który ci będzie błogosławił -
błogosławieństwa z niebios wysokich,
błogosławieństwa otchłani leżącej najniżej,
błogosławieństwa piersi i łona.*

Bądź błogosławieństwem piersi i łon.

Więc tutaj jest sytuacja taka, że ludzie dziwią się tej sytuacji: Dlaczego tak jest, przecież to jest grzeszność? - to jest grzech, tego się w ogóle nie powinno mówić i powinno być to wykreślone. To jest panujące gdzieś głęboko w człowieku, jakiś ciemnogród straszny. Ale dlaczego tak jest?

Dlatego, że natura nasza wewnętrzna, uczuciowa, jest przed nami ukryta. A ta natura uczuciowa jest naturą głównego naszego życia, głównego naszego istnienia; natura uczuciowa jest tą naturą, którą rozmawiamy z Bogiem, nie językiem słów, ale językiem duszy. To jest język uczucia, nim to rozmawiamy z Bogiem, tym uczuciem; a ta rozmowa nie jest słowami tylko jest bezpośrednim dotknięciem, bezpośrednim obcowaniem, współistnieniem. Głębokim współistnieniem z Bogiem, przenikaniem do samej natury najgłębszej. A jednocześnie Bóg dał człowiekowi także tą tajemnicę wewnętrzną głębokiego obcowania w Bogu przez małżeństwo niepokalane.

Małżeństwo niepokalane rozumiane jest przez ludzi - to takie z którego nie rodzą się w ogóle dzieci, ani nie ma takiej możliwości, aby się rodziły dzieci. Więc w takim razie można by było powiedzieć: Co zwalczali w takim razie Rzymianie w I, II, i III wieku, co zwalczali? Bo rodziło się tak dużo dzieci w chrześcijaństwie, którzy byli tak naprawdę czystymi istotami; i byli traktowani jako wrogowie ówczesnego porządku na świecie. Skąd się to wzięło, z grzechów?

To dlaczego taka sytuacja się miała jak ci grzesznicy, czyli ci którzy chcieli panować zwalczali także grzeszników? Nie, nie zwalczali grzeszników; oni wiedzieli, że grzech to porzucić Miłosierdzie, nie uwierzyć Bogu. Św. Paweł bardzo wyraźnie mówi w Liście do Galatów rozdz.2:

21 Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga. Jeśli zaś usprawiedliwienie dokonuje się przez Prawo, to Chrystus umarł na darmo.

Dlatego tu św. Paweł ukazuje, że przyszedł dla Miłosierdzia, objawić bezpłatne...Co to znaczy bezpłatne? Każdy człowiek wierzący Chrystusowi i że Bóg jest jego Ojcem, staje się synem.

I tutaj mamy aspekt syna marnotrawnego i syna starszego. Dzisiejszy świat

głównie funkcjonuje jako syn starszy: uczynki, zarobić, kupić królestwo, Ojciec musi to dać, ponieważ zarobiłem. I dlatego ten starszy syn jest wściekły na Ojca, ponieważ wyprawił mu wesele, dał mu płaszcz, sandały, pierścień królewski i dał mu królestwo w dodatku. Jest wściekły na to, że Ojciec tak postąpił, na wesele wejść nie chce, ponieważ jego brat go okradł. Ale Bóg mówi: Ale przecież ty też jesteś synem, nigdy się nie powołujesz na synostwo; on się powołał na synostwo, kiedy wszystko stracił, uświadomił sobie, że Ja jestem jego życiem. Że wdzięczność do Mnie jest jego ratunkiem, jest jego życiem, jest jego miłością, jest jego, że tak mogę powiedzieć, jego wszelkim odnalezieniem. Ty też możesz być wdzięczny. A syn starszy: To ty Ojciec powinieneś być mi wdzięczny, a nie ja Tobie, bo ja tu pracuję, żeby zdobyć królestwo.

I dlatego tutaj jest pokręcone w tym świecie. Dlaczego tutaj mówię o tej sprawie? Ponieważ sprawy głębin są to sprawy emocjonalne i sprawy uczuciowe; tam jest ukryte uczucie, zakryte pod emocjami. Tam dzieje się to, o czym rozmawiamy, to że zostało ukryte, że człowiek cały czas czci innych bogów. Czyli Ozyrysa, Izydę, Oriona i wszystkie inne sprawy egipskie, które w dalszym ciągu istnieją w tym świecie nie w sposób nazewnictwa, tylko postawy - uczynki dobre i uczynki złe, one mają spowodować, że człowiek będzie odkupiony.

Bóg mówi: To jest nieprawda. Ale Ozyrys mówi: Tak, tak, to jest prawda. I teraz widzimy, że ludzie wolą dobre uczynki, że one wznoszą, a spowiedź jest za złe uczynki; a nie chcą Miłosierdzia, czyli idą za Ozyrysem, a nie za Bogiem.

Część 2

Tutaj przeczytam państwu Ks. Hioba rozdz. 35 w tłumaczeniu Paulistów, mówi Bóg takie słowa: *Bóg naprawdę nie słucha kłamstwa, Wszchemogący nie zważa na nie.* Czyli kłamstwem są uczynki, które jakoby mają Boga okłamać co do postawy człowieka.

Dlatego mówiliśmy tutaj o uczynkach, że uczynki gdy spojrzymy na to, są traktowane dosłownie; jak się spojrzy na każdego człowieka, i się spyta czym są uczynki - to zaraz będą mówili o zasobie, że to jest to co oni mają dobrego, to jest zasób, to co posiadają.

Ale uczynki nie są zasobem, ponieważ jak już była tu mowa, gdy zrozumiemy to w aspekcie Słownika Polskiego - to uczynki to jest postępowanie człowieka wynikające z jego osobowości, z jego natury, z jego charakteru - i to nie jest zasób, tylko to jest osobowość. Osobowość to jest to - kim człowiek jest; może to zmienić, może pracować nad tym.

I to jest właśnie sytuacja taka, że Bóg mówiąc właśnie o nawróceniu głębin, to nawrócenie głębin jest to wiara, czyli oświecenie - *a wierzący z wiary żyć będzie* -

oznacza to, że wiara jednoczy go z Bogiem i Bóg mu wszystko daje; bo jest on wewnętrznym życiem wszystkiego i materia jemu służy. Służy w sensie tym: jest posłuszna. Jak to Bóg powiedział w jednym z wersetów - Ks. Daniela rozdz. 7:

27 A panowanie i władzę, i wielkość królestw pod całym niebem otrzyma lud św. Najwyższego. Królestwo Jego będzie wiecznym królestwem; będą Mu służyły wszystkie moce i będą Mu uległe.

A tutaj jest inny werset bardzo ważny - List do Hebrajczyków 1:

14 Czyż nie są oni wszyscy - czyli aniołowie - duchami przeznaczonymi do usług, posłanymi na pomoc tym, którzy mają osiąść zbawienie.

Czyli dla wszystkich ludzi. Osiąść zbawienie ma człowiek i dlatego Bóg przywrócił Miłosierdzie. Miłosierdzie jest to wybaczenie; człowiek chce umniejszyć wybaczenie przez uczynki, czyli uczynki jest to atak na łaskę. Dosłownie tak jest, uczynki jest to atak na łaskę. Czyli chce przez prawo zaniechać tak naprawdę łaskę.

Proszę zauważyć - Ewangelia wg św. Jana rozdz. 1:

16 Z Jego pełni - Chrystusowej pełni - 16 Z Jego pełni wszyscyśmy otrzymali - łaskę po łasce. 17 Podczas gdy Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa.

Łaska czyli Miłosierdzie. Więc jak łaska to już nie uczynki, jest to bardzo wyraźnie powiedziane - List do Efezjan 2:

8 Łaską jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was lecz, jest darem Boga: nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił.

I dlatego tutaj jest hiperlink: [9 nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił](#). Hiperlink przedstawia J 1: *17 Podczas gdy prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa.*

Więc zdajemy sobie sprawę coraz bardziej, że ten świat wszystko robi, aby człowiek pozostawał... Proszę zauważyć, tu chcę powiedzieć ponownie, co było powiedziane na początku - Jezus Chrystus zniósł nadrzędność uczynków nad Miłosierdziem, zniósł prawo faryzejskie, żydowskie co do tego, że Bóg usprawiedliwia przez uczynki i Bóg usprawiedliwia przez Prawo, zniósł to.

I dlatego faryzeusze byli bardzo źli na Jezusa Chrystusa, bo nie mogli już w żaden sposób mieć władzę nad Żydami, nad ludźmi, dlatego że oni szli przez Miłosierdzie - wierzyli Chrystusowi; a nie uczynki czyniły to, że mieli dostęp. Czyli - zrobił kroków tyle i tyle, nie jadł tego i tego, nie spał, nie golił się, pościł w jakiś sposób, i bardzo wyraźnie ukazywał się że jest rozczochrany, to znaczy że on bardzo jest zaniedbany z tego powodu, bo pości.

A Chrystus mówi tak: Jak pościecie, to zróbcie jakiś porządek ze sobą i ogólcie się, i włosy na brylantynę, aby nie podejrzewano was o pokutę - pokutę w sensie post. Bo post jest między wami, a Bogiem; a nie między tymi ludźmi, żeby się pokazywać, że

jesteście lepszymi od nich. I to są właśnie te uczynki - ja mam dobre uczynki, bo ja poszczę, a ty nie masz dobrych uczynków, bo nie pościsz. Więc co to były za uczynki?

Te uczynki są tylko po to, aby przed ludźmi postawić się wyżej, chodziło o ludzi, żeby ludzie mówili: O, to ten jest dopiero dobrym człowiekiem, bo on sobie odmawia tego i tego, i tego, i tamtego, i tamtego. To właściwie funkcjonował tak jak - List św. Pawła do Galatów rozdz. 6:

4 Niech każdy bada własne postępowanie, a wtedy powód do chluby znajdzie tylko w sobie samym, a nie w zestawieniu siebie z drugim. 5 Każdy bowiem poniesie własny ciężar.

I tutaj właśnie przychodząc do tej właśnie tajemnicy wewnętrznego naszego życia, zaczynamy sobie coraz bardziej uświadamiać człowieka światłości. Człowiek światłości to jest ten, który jest wewnętrznym życiem, jest świadomy problemu zewnętrznego, ale problem zewnętrzny nie jest jego problemem, tylko problemem na którym musi zetrzeć się świętość Boga, którą on w sobie z całej siły ujawnia, umacnia, aby przestało to zło działać.

Czym jest nawrócenie? Dzisiejszy świat jest anty-nawróceniem. Słowa Chrystusa zostały porzucone lub tak przekazywane człowiekowi, aby wyciągał wnioski, że to synowie buntu są całą mocą, a Chrystus właściwie to ich parobkiem; tak wygląda, że to oni mają wszystko. A Chrystus tylko zrobił to, żeby oni mogli „spijać śmietankę” i żeby mogli mieć dobrze. I żeby mówili: Zobaczcie, nam jest dobrze, dlaczego? Bo Bóg nas chwali, w taki sposób Bóg ukazuje że jesteśmy bardzo dobrymi, a wy jesteście złymi, bo macie źle; a my mamy dobrze, bo wszystko mamy - w taki sposób się objawia, że nas chwali, a was nie.

Ale znowu jest werset Listu do Rzymian rozdz. 5:

3 Ale nie tylko to, lecz chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, 4 a wytrwałość - wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś - nadzieję. Tu jest ta tajemnica. 5 A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany.

Czyli Duch Św. w nas działający jest prawdą Boga i jak jest, to jest i już tak będzie jak to Bóg postanowił. Jest nieomylnym świadkiem, potęgą Boga w nas, który nas przemienia.

I dlatego rozpoznać możemy siebie, że jesteśmy Synami Bożymi tylko wtedy, kiedy jesteśmy świadomi po pierwsze - jesteśmy świadomi że nie mamy grzechu, bo Bóg nas odkupił. Ale to jeszcze nie wszystko, bo to może także człowiekowi zafundować rozum: 2+2=4 itd. więc może przez rozum wyciągnąć sobie wnioski, że nie ma grzechu, dlatego bo mu tak wyszło, wyliczył tak i już. Ale to nie jest tak. Ponieważ to że nie ma grzechu, ponieważ Chrystus go odkupił, to odkupienie objawia się obecnością żywego Boga w człowieku, żywego Ducha - *Jeśli będziecie wierzyć we*

Mnie - Ja i Ojciec mój przyjdziemy do was i w was zamieszkamy; i przebywać w was będziemy - jest jedna z Ewangelii.

Więc tutaj jest ta sytuacja, że to że człowiek jest wolny od grzechu, ponieważ tak zrozumiał Pismo. I proszę zauważyć, protestanci funkcjonują w taki sposób, że oni są bardzo pomocni, dlatego że czytają od deski do deski Pismo Święte i wydobywają te wszystkie sprawy które tam są, ale mimo że wydobywają, nie wierzą. Mimo że wydobywają te wszystkie sprawy, nie wierzą, bo cały czas posługują się informacją, która tam jest.

Ale nie chcą postępować zgodnie z Chrystusem Panem, ponieważ Chrystus Pan daje Świętą Marię Matkę Bożą. A oni mówią: Nie, nie, nie, nie, w żaden sposób, żadna Święta Maria Matka Boża, nie chcemy Jej, bo to jest Izyda, to wszystko jest staroegipskie. My nie chcemy żadnej Świętej Marii Matki Bożej, bo przyjrzyjcie się wszystkim rysunkom, zobaczcie egipskie sprawy i zobaczcie, że Izyda trzyma na rękach Ozyrysa. A tutaj Święta Maria Matka Boża trzyma Jezusa Chrystusa, to jest znowu Izyda.

Kompletnie nie. Dlaczego? - dlatego że nie można tego poznać patrząc na rysunek, poznaje się to wewnętrznie, to duch jest w stanie rozpoznać ten stan, duch jest w stanie rozpoznać; dlaczego?

Odpowiedź też jest bardzo prosta: Ludzie, którzy mają pewną jakoby zdolność widzenia pewnych rzeczy, jak widzą anioła, to już jest on aniołem, dlatego że widzą anioła i tak jest ubrany jak anioł. Ale nie zdają sobie sprawy, że anioł objawia naturę Boską, a oni jej nie czują, tylko widzą że się podaje za anioła, a aniołem nie jest, bo nie mają natury Boskiej, która rozpoznaje naturę wewnętrzną tych wszystkich spraw.

I dlatego jest powiedziane, że prawdziwi święci, prawdziwi Boży ludzie, oni są w stanie rozpoznać tajemnicę wewnętrzną danej rzeczy, czy to jest anioł Boży, czy to jest anioł ciemności. Dla ludzi nie ma to znaczenia - tych którzy, jak by można powiedzieć, mają widzenie - ponieważ anioł jest aniołem, dlatego że nie pochodzi z tego świata, tylko pochodzi z innego świata, a jak pochodzi z innego świata, to już jest innego świata, już jest Boski. Wcale nie - ponieważ mówi przecież Ks. Izajasza rozdz. 24:

*21 Nastąpi w ów dzień to, iż Pan skarże
wojsko niebieskie tam, w górze
i królów ziemskich tu - na dole.*

Jakie wojsko niebieskie? - właśnie to o czym mówi św. Paweł - Ef 6:

12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich. I to jest to wojsko niebieskie, które będzie skazane.

Tutaj powinien być hiperlink Izajasz 24, gdzie Bóg ukazuje wojsko niebieskie jako to anielskie, i wojsko niebieskie jako to przeciwne - to przeciwne pochodzi właśnie z Orionu; czyli inaczej można powiedzieć, Ozyrysowe, czyli to które przeciwne jest Bogu.

Pamiętamy tę sytuację, kiedy św. Archanioł Rafael uzdrowił Sarę i zło które wyrwał ze Sary zamknął w górnym Egipcie, czyli w Orionie. I pamiętam tę sytuacji kiedy taka historia następuje, że proszę Boga Ojca o to, aby uwolnił od zła pewnego człowieka, i to zło jak to uczynił św. Archanioł Rafael zamknął w górnym Egipcie. I słyszę taki głos płynący z Nieba: Ludzie na Ziemi się przebudzili, bo zło które wysyłamy na Ziemię wraca ponownie do nas.

Czyli jak to wygląda, to jest sytuacja widziana na obrazku załączonym, wirtualnie, choć może nie tyle wirtualnie - że synowie buntu czerpią z ludzi siłę duchową dusz, a dają im swoje ciemne, próżne sprawy, swój upadek, swoją ciemność, związanie się z szatanem, z nieustannym udręczeniem ludzi i straszaniem ludzi. Czyli biorą od nich światłość, od ludzi, a dają ludziom swój smród ciemności.

Smród, o czym mówi św. Paweł: Zostałem porwany do Nieba, nie wiem czy w ciele, czy w duchu, i byłem w Niebie. Przechadzałem się po Niebie z aniołami i aniołowie pokazali mi, że jest w Niebie dziura, która jest zakryta specjalnym dekle. I mówią tak: Tam są ludzie na Ziemi. I św. Paweł mówi: Ale pokażcie mi. - Lepiej żebyś tego nie oglądał, bo tam strasznie śmierdzi, smród jest nie do wytrzymania.- Ależ ja chcę; no to otworzyli. I poczułem, i powiedziałem: zamknijcie, bo jest tam straszny smród.

I przedstawia tę sytuację, że dla aniołów ten smród był nie do zniesienia, a ludzie w nim siedzą i nie dostrzegają tego smrodu. Ponieważ dla nich ten smród jest jakby odżywczą naturą ich złej części istnienia, napędza ich, że tak mogę powiedzieć, ich próżność i ciemność; to jest ta właśnie zawiść szatana, która ten smród zamienia w zapach, nie chcąc mówić zapaszek, że tak można było powiedzieć.

I tutaj mając tę świadomość, że postępowanie człowieka zaświadcza o tym kim jesteśmy, nie to co człowiek myśli i mówi, ale postępowanie...i powrócę tutaj do początku naszego spotkania. Że Synami Bożymi jesteśmy wtedy, w pełni świadomymi i istniejącymi w Bogu, gdy czujemy wewnętrznie ścisłą jedność z Bogiem, która powoduje tę sytuację, że jesteśmy bezpieczni, otoczeni światłem, czujemy w sobie prawdę, miłość, Miłosierdzie, obecność Ducha Bożego który jest łagodny, spokojny, i radosny. Czujemy w sobie tę prawdę, a jednocześnie odczuwamy na zewnątrz stan pewnego oporu.

Bardzo ciekawą sytuacją jest - nie jest naszym oporem, ale wydaje się jakoby był nasz opór, nie jest naszym oporem, ale wydaje się jakoby był naszym oporem. I to jest

bardzo ciekawa sytuacja, bo ja w sobie to dostrzegam właśnie, że czuję wewnętrzną radość, ciszę, spokój, tą jedność z Boską naturą, a jednocześnie czuję opór, który jest takim oporem - myślę że to chyba można określić na podłożu elektroniki.

Są przewodniki które przepuszczają lepiej prąd i są przewodniki które przepuszczają gorzej prąd. I Synowie Boży to są jak przewodnik przez który płynie prąd jak przez złoto, przez platynę; przelatuje przez bez żadnego oporu. Ale są inne metale przez które prąd płynie zdecydowanie trudniej, on tam płynie, ale natrafia na opór różnych innych problemów, gdzie elektrony nie chcą się podporządkować i stawiają opór. I to jest mniej więcej podobna sytuacja, tak jakbyśmy byli dwoma przewodnikami, wewnątrz jest ten przewodnik złoty, platynowy, gdzie prąd płynie w sposób bez oporowy wręcz, jakbyśmy byli nadprzewodnikiem wręcz, można by było powiedzieć; a na zewnątrz są zwyczajne przewodniki, gdzie prąd płynąc tam, nagle trafia na opór i zaczyna być jakby zatrzymywany, zaczyna tam się po prostu blokować.

I w tym momencie Synowie Boży są jak nadprzewodnik, przez który prąd płynie bez oporu, a tam natrafia na opór i tam zaczyna gasnąć.

Udowodniono że nadprzewodniki nie stawiają oporu prądowi w taki sposób, że trzymane są w temperaturze azotu ciekłego lub tlenu ciekłego, lub nawet helu ciekłego. Hel ciekły ma bardzo ciekawą zdolność, że jeśli byśmy wlałi np. ciekły hel do karafki; szklanej karafki w której była przedtem woda, stała sobie ta woda i było wszystko w porządku, wylana została woda, karafka zostało wytarta. Wszystko jest wysuszone, nalany został ciekły hel, a hel po prostu przelatuje przez tą karafkę dnem, wylatuje jakby była dziurawa. Dlatego że hel nie ma tej lepkości w takiej temperaturze, i on przenika między atomami szkła i wylatuje po prostu cieknie. Woda nie cieknie, bo ma większe cząsteczki, jednocześnie ma tą kleistość, przyciąganie strukturalne, hel tego nie ma i przenika w temperaturze tej niskiej, przenika przez szkło, jakby byłoby to sito - płynie między atomami, atomy się między atomami przenikają - ale to jest już inna historia.

I raz przepuszczony prąd przez cewkę nad magnesem się unosi, już cztery czy pięć lat się unosi cały czas, dlatego że ten prąd płynie cały czas w tej cewce, wytwarzając pole magnetyczne i unosi się nad magnesem stałym nieustannie. Dlatego że w tej cewce nieustannie krąży prąd wytwarzając pole magnetyczne i to pole magnetyczne nieustannie unosi się nad innym polem magnetycznym magnesu stałego.

Tam jest chyba inaczej, tam jest ta sytuacja, że ten prąd który płynie w tej cewce, także wytwarza tam chyba w drugim też ten prąd. W każdym bądź razie jest to sytuacja taka, że normalnie musi być prąd podłączony i cały czas zasilany z zewnątrz, aby ta cewka pole magnetyczne i żeby się on unosił. A tam został podłączony raz,

zabrane zostało napięcie, a on ten prąd cały czas płynie, i nie może się zatrzymać, i cały czas wytwarza pole magnetyczne, które nie stwarza oporu. I które nieustannie powoduje to, że ta cewka działa jakoby bez napięcia, bo zostało włożone np. napięcie 1 wolta 10 lat temu i to wystarcza, wystarcza. Więc okazuje się, że żeby działało to przez 10 lat przy napięciu 10 woltów codziennie, to licząc to że 1 volt to jest na jedną sekundę - to się liczy - 1 volt to jest jedna sekunda. To przez 10 lat ile sekund, ile to zżarłoby prądu? - Tyle prądu co jakieś ogromne miasta; a tam 1 volt i on tam cały czas to utrzymuje.

Człowiek wewnętrzny, człowiek światłości, Synowie Boży, są właśnie takim nadprzewodnikiem w którym nieustannie płynie chwała niebieska, są w stanie doskonałej ciszy, pokoju i radości, z nim są zjednoczeni. Na zewnątrz jest inny świat w którym się znajdują, ale ten świat nie może ich pochłonąć, bo oni, proszę zauważyć, nie zużywają energii. Ta energia z nich nie ucieka do czego innego, i ten 1 volt cały czas, powiedzmy abstrahując ten 1 volt pozostaje, nie zostaje zubożony. Bo oni przez ten 1 volt zachowują cały czas energię.

Z punktu widzenia takiego fizycznego, to 1 volt na sekundę, to jest to napięcie które się liczy, to jeśli jest to 100 lat, to są ogromne ilości energii. Bo można policzyć, ile to jest sekund w ciągu 100 lat.

Więc moc która przepływa przez człowieka światłości, który pozostaje cały czas w Chrystusie Panu, Bogu Ojcu, Duchu Świętym nie jest zubożana, bo nieustannie jest w relacji z Bogiem. I ona cały czas się umacnia i zwiększa, a wpływa nieustannie na świat zewnętrzny, który stawia mu opór, ale też ma zdolność bycia nadprzewodnikiem.

Świat zewnętrzny też jest zdolny być nadprzewodnikiem, czyli też jest zdolny do tego, aby chwała Boża przez niego płynęła i żeby struktura jego zewnętrzna też się zmieniła, i żeby stał się spójny z naturą duchową człowieka światłości. I dlatego św. Paweł mówi, że zwalcza grzech w swoim ciele, dzięki mocy Chrystusa, nie w inny sposób.

I ten stan o którym rozmawiamy, jest stanem jakoby wyizolowanym, jakoby stanem wyizolowanym, i możemy to określić jako stan, który całkowicie przenika naturę podświadomością, istnieje w nim, nie podlega podświadomości, ale podświadomość całkowicie jest przez nie przenikana i mu całkowicie służy. Ale nie służy dlatego, że on tego chce, tylko że taka jest natura Boża i taki jest nakaz, i on wykonuje nakaz Boży.

Czyli jest to napisane w Ks. Daniela: *Będą Mu służyć, wszystkie siły będą Mu posłuszne, będą Mu uległe*. Czyli, zaczynamy sobie uświadamiać czym jest nawrócenie drugiej wiary. Dlaczego mówię drugiej wiary?

Dlatego - jak już powrócę do Listu św. Pawła do Rzymian rozdz. 1: *17 W niej bowiem* - czyli przez Ewangelię, nie w inny sposób, tylko przez Ewangelię. Czyli ci którzy słuchają Ewangelii doświadczają drugiej wiary, ci którzy nie słuchają Ewangelii nie doświadczają drugiej wiary. Bo jest powiedziane:

16 Bo ja nie wstydzę się Ewangelii, jest bowiem ona mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego, najpierw dla Żyda, potem dla Greka. 17 W niej - czyli w Ewangelii – bowiem objawia się sprawiedliwość Boża, która od wiary wychodzi i ku wierze prowadzi, jak jest napisane: a sprawiedliwy z wiary żyć będzie.

Co to oznacza? – oznacza, że tylko Ewangelia ma w sobie tajemnicę drugiej wiary. I ludzie, którzy nie osiągają drugiej wiary, nie osiągnęli pierwszej, czyli nie żyją Ewangelią, dosłownie, nie żyją Ewangelią. Bo gdyby żyli Ewangelią dostąpiliby drugiej wiary.

Ale jeśli nie dostępują drugiej wiary, to nawet nie mają pierwszej, a że nie mają pierwszej, to jest wiadome; z jakiego powodu jest wiadome?

Ponieważ nie uznają Miłosierdzia jako wyzwalające ich od grzechów, tylko własne postępowanie i uczynki. Ale znowu własne postępowanie i uczynki dobre czy złe, nie zostały przez Chrystusa ukazane jako zbawienie, tylko przez Żydów i faryzeuszy zostały ukazane. A Chrystus to zniósł i mówi że Miłosierdzie Boże jest tą mocą, a uczynki dopiero są postawą świętych. Nie są zasobem, ale postawą świętą, czyli postępowaniem świętego, postępowanie Chrystusowe w człowieku, czyli wedle Chrystusowej natury. Więc uczynki; musimy porzucić świadomość że uczynki są zasobem, ale postawą świętą w świecie - świętą postawą świętego w świecie. Jak to Chrystus mówi przez św. Piotra - 1P 1:

16 Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty.

Świętymi bądźcie - czyli wymagajcie od siebie świętości, bo Ja jestem święty. Czyli wymagajcie od siebie świętości. Czyli inaczej można by było powiedzieć: Ja jestem święty, czyli daję wam świętość, i jestem święty w was. Więc nie są to uczynki, ale postawa świadoma wyboru Boga - więc jest to Miłosierdzie.

Miłosierdzie jest to świadome uznanie Boga, nadrzędności Boga. Dokładnie tak jest - świadome uznanie nadrzędności Boga, że żaden uczynek dobry, czy zły, nie jest w stanie mnie uwolnić; ale Miłosierdzie nie zwraca uwagi na dobre, czy złe uczynki.

Ponieważ nic Miłosierdziu nie dodaje dobry uczynek, ani Miłosierdziu nic nie ujmuje zły uczynek. Miłosierdzie jest poza tym ludzkim pojmowaniem, dlatego ludzie myślący po ludzku są z tego niezadowoleni, tego nie rozumieją, nie mają pojęcia jak się zbawić.

Jeśli „jak **się** zbawić”, jeśli uczynki tego nie przynoszą, to jak się zbawić. I tutaj jest to pytanie św. Piotra: *To jak człowiek może się zbawić?* A Chrystus mówi: *Dla*

człowieka jest to niemożliwe, człowiek się nie może zbawić, Bóg zbawia.

I ludzie nie lubią takiej zabawy, takiej gry, ponieważ oni chcą się zbawić i nie chcą, aby zbawienie ich zależało od gry w kości; jakoby Bóg grał w kości. Nie, Bóg nie gra w kości, Bóg jest prawy, Bóg jest sprawiedliwy, nie jest jak człowiek. Jak to było powiedziane, chyba w Ks. Izajasza: Bóg nie jest jak człowiek, aby się wycofywał lub kłamał, raz postanowi to czyni, co postanowi to czyni.

Więc ludzie oczywiście chcą posiadać wewnętrznego człowieka światłości, chcą być tym człowiekiem światłości, aby panować nad tą naturą; ale nie chcą Boskiej mocy w sobie, Boskiej nadrzędności. Dlatego że szatan tak łatwo nie ustąpi i tak łatwo nie porzuci świata, który już ma tak długo, i mówi, że należy mu się ten świat z powodu zasiedzenia.

Ale Bóg nie bawi się w zasiedzenie, jest to złodziejstwo i jest to kłamstwo, szatan wziął ten świat kłamstwem i nie ma tutaj żadnego zasiedzenia. Bóg przychodzi i wszystko wyrzuca.

Więc **jedyną możliwością, abyśmy byli człowiekiem doskonałym jest poddanie się Bogu.** I ten opór który w człowieku pojawia się, jest oporem szatańskim. Ten opór, gdzie ludzie mówią: A jak mam to zrobić, a jak to zrobić? I dlatego mówię w taki sposób: Ludzie, jesteście w miejscu gdzie poznajecie swój problem, nie chodzi o to żebyście coś dokładali, ale żebyście porzucili wszystko co poznaliście i rozpoczęli drogę od początku, żeby się wszystko stało od początku. Jak to Jezus Chrystus powiedział: Nie naszywa się nowej, mocnej łąty na starą szatę, bo nowa łąta jest mocna i rozerwie starą szatę, i dziura będzie się powiększała; ale zmienia się całą szatę na nową szatę. Czyli porzuca się całą wiedzę wcześniejszą, która stała się bezużyteczna, a właściwie nie stała się, ukazała się bezużyteczna.

Więc ludzie mówią: To Panie Boże, dlaczego mnie prowadziłeś tą drogą bezużyteczną? Dlatego żeby ci pokazać, że ona jest bezużyteczna, bo inaczej nie mogłeś tego zrozumieć, musiałeś poznać ją, że ona jest bezużyteczna. Bo jak nie poznałeś że jest bezużyteczna, to dla ciebie ona była ciągle użyteczna. Więc postawiłem ciebie, abyś poszedł tą drogą i żebyś zobaczył że jest bezużyteczna, i żebyś wybrał Mnie, a Ja aktem Miłosierdzia przemieniam ciebie w jednej chwili, ale to już szanujesz.

I dlatego syn marnotrawny szanuje i miłuje ojca swojego, bo poznał czym jest świat bezużyteczny. A starszy syn ciągle uważa, że świat jest bardziej użyteczny, niż to że jest synem, że za świat można kupić wszystko. I dlatego, gdy syn marnotrawny powraca, to starszy syn się z tym nie zgadza: Ja nie wejdę na wesele i nie będę się cieszył z tego, że on przyszedł, i teraz kradnie to co moje, nie będę się cieszył z tego, że on zaginął, a się odnalazł, że umarł, a ożył. Jakie to jest dziwne postępowanie, co

to za postępowanie jest proszę państwa?

To jest zawiść człowieka wewnętrznego, czyli inaczej może, nie wewnętrznego jako duchowego, tylko podświadomego, czyli zawiść głębin. W głębinach jest zawiść przeciwko człowiekowi wewnętrznemu, czyli człowiekowi duchowemu, czyli człowiekowi światłości. Ponieważ człowiek światłości jest człowiekiem światłości z Miłosierdzia, z powodu Miłosierdzia i traktowany jest tam jako darmozjad - nic nie zrobił, a wszystko ma.

Jak to nic nie zrobił? - uwierzył w Miłosierdzie. Każdy może uwierzyć w Miłosierdzie. Ale gdy człowiekowi się mówi, to on: To takie proste i takie łatwe, jak się nie naharujesz, to nie będziesz miał wartości.

I dlatego ludzie mówią: Uczynki są lepsze od Miłosierdzia, bo ja czuję to naharowanie, jak się naharowałem to i będę szanował uczynki, i będę szanował zbawienie. A Bóg mówi: Nie chodzi o szanowanie, tylko chodzi o wiarę i miłość - życie. Bo nie chodzi tylko o szanowanie Boga, ale chodzi o miłość do Boga. Nie chodzi tylko o tę przestrzeń, chodzi o pełną miłość do Boga, gdzie człowiek musi porzucić także pewnego rodzaju postępowanie dobre tylko dlatego, że ono przynosi mu korzyść. Musi porzucić też korzyść, tylko musi być Boskim z powodu tego, że jest dzieckiem, a on ojcem; jest to powód do naturalnego stanu wewnętrznego, który dla człowieka jest przeznaczony. Przeczytam List do Efezjan rozdz. 3:

14 Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, 15 od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, 16 aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka. 17 Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach;

Co to jest napisane: *Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach - abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani, 18 wraz ze wszystkimi św. mi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość³, 19 i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą*

Tutaj chcę wrócić: *Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach* - proszę zauważyć, „przez wiarę” - co to oznacza? Jest to bardzo ciekawy aspekt. Dlatego że istnieją dwie wiary, o czym mówi św. Paweł - jedna wiara pochodzi z tego co się słyszy, a druga wiara pochodzi z tego, że Duch Św. przenika nasze serca, dlatego że Chrystus w nas zamieszkał.

Dlatego jest powiedziane: *Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach* - przez wiarę w waszych sercach, a wtedy wkorzeni w Chrystusie, poznacie tajemnice.

Więc proszę zauważyć, są dwie wiary - **jedna wiara prowadzi do Chrystusa, a druga wiara wynika z przyjęcia Chrystusa**. A ta druga wiara z przyjęcia Chrystusa jest tą naturą, o której mówi tutaj św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 5:

5 A nadzieja zawiść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha

Świętego, który został nam dany.

Ale żeby został nam dany, to jest napisane - od początku przeczytam to:

1 Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia przez wiarę, zachowajmy1 pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, 2 dzięki któremu uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej. 3 Ale nie tylko to, lecz chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, 4 a wytrwałość - wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś - nadzieję. 5 A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany.

Więc proszę zauważyć, tutaj ukazane są dwie wiary. Gdy tutaj przywrócę tamten, czyli: *Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach.* Czyli najpierw wiara rodzi się z tego, co się słyszy - najpierw słyszymy o Chrystusie, aby z miłości do Niego i mocą Ducha który wyraża się z uczucia...I proszę zauważać, skąd się bierze Duch Boży, to Słowo mocy w świętych, np. w św. Pawle, skąd się bierze?

No pytanie jest retoryczne całkowicie, ale bierze się stąd, że św. Paweł nie rozumie, ale jest uczuciem związany z Bogiem tak ściśle, że stanowi z Nim jedno ciało, czyli Duch Boży przenika św. Pawła i w św. Pawle istnieje całkowicie Duch Boży. Czyli uczucie Boże, czyli miłość Boża, przeniknęła Pawła i Paweł już nie jest emocjonalnym człowiekiem, tylko uczuciową naturą wyrażenia Boga.

Więc przez uczucie św. Paweł wyraża miłości do ludzi, np. jak te słowa są wyrażone niezmiernie głęboko, zauważcie - uczucie - jak niezmiernie głęboko tu jest wyrażone uczucie w tych słowach - 1 Kor 13:

4 Miłość cierpliwa jest,

łaskawa jest.

Miłość nie zazdrości,

nie szuka poklasku, nie unosi się pychą;

5 nie dopuszcza się bezwstydu,

nie szuka swego,

nie unosi się gniewem, nie pamięta złego;

6 nie cieszy się z niesprawiedliwości,

lecz współweseli się z prawdą.

7 Wszystko znosi,

wszystkiemu wierzy,

we wszystkim pokłada nadzieję,

wszystko przetrzyma.

8 Miłość nigdy nie ustaje.

Więc proszę zauważyć, to jest samo uczucie - Bóg przenika św. Pawła, a on jest tym uczuciem. On wypowiadając te słowa, to jest uczucie, które w nim istnieje i

przyobleka się w Słowo, które ma w sobie pełną moc przemienienia człowieka. I ten który temu Słowu się poddaje, zdąża ku Chrystusowi jako pierwsza wiara, a wiara rodzi się z tego co się słyszy, aby uzyskać wiarę, która w nim się objawia przez rozlanie się Ducha Św. w nim - i w tym momencie ta wiara jest wiarą nawrócenia nas, nas samych.

Proszę zauważyć, jak ci synowie buntu zamiast siebie nawracać, to nawracają w krucjatach wszystkich innych, mając że tak mogą powiedzieć, wzgląd na swoje bogactwo, które tam mogą znaleźć. Więc krucjaty są bardzo pożyteczne, bo przymnażają złota, bogactw i niewolników.

A dzisiejszy świat mówi tak: Ludzie, nie odpowiada wam kościół, więc nie musicie w niego wierzyć, kto wam każe? A jak nie wierzycie, to czeka was sroga kara, za to że nie wierzycie; więc taka jest dowolność.

I tylko Bóg nas z tego ratuje, ponieważ - czym jest autorytet?

Powiem państwu czym jest autorytet - jest zdolny zająć miejsce Boga, jest bardzo niebezpieczny. Więc trzeba pamiętać - kogo się uznaje za Boga, władcę i moc. Jeśli się uczynki uznaje, to one wypełniają jego serce i Ozyrys który wynagradza za dobre uczynki i za złe karze. Bóg natomiast nie czyni tego - bo dlaczego Bóg nie czyni, że za dobre uczynki wynagradza, a za złe karze?

Anulowałby Miłosierdzie, Miłosierdzie by było nieistotne, nieważne, uczynki by były ważne. Ale Miłosierdzie jest ważne i ono nie zwraca uwagi na uczynki. Jak to powiedział Bóg do Hioba - Biblia Paulistów: *Bóg naprawdę nie słucha kłamstwa. Wszechmocny nie zważa na nie.*

Uczynki są kłamstwem, ponieważ są obliczone na kłamstwo, że pod uczynkami dobrymi może się ukryć prawdziwa osobowość człowieka. Bo człowiek ma wór dobrych uczynków jako zasób, który ukrywa jego rzeczywistą naturę złą, przewrotną.

Ale znowu gdy spojrzymy, czym są uczynki - uczynki to postępowanie, więc postępowanie nie jest zasobem, jest charakterem, jest osobowością, wynika z osobowości, nie jest zasobem. Zasób można zmienić, wymienić; deponować, nie można swojej osobowości do banku zamknąć; ona cały czas jest żywa i człowiek przez nią obcuje z Bogiem i z innym człowiekiem, ze światem.

Więc ten świat spowodował tą sytuację, że człowiek uczynki potraktował jako zasób i miłość też jako zasób - naprodukował miłości, wyprodukował tą miłość. Miłości się nie produkuje, ona nie jest zasobem, ona jest życiem, ona jest relacją, rzeczywistym stanem człowieka.

Zauważcie państwo, jak człowiek zaczął myśleć w tym świecie jako egoistyczna natura zasobów, które może posiadać, które mogą mu przynieść korzyść. I także zaczął myśleć w stosunku do Boga, że może Go mieć, jeśli będzie miał uczynki; mogą

być to uczynki które wyglądają na dobre, ale wychodzą z wyrachowania, tak jak szatan, czyli dobre uczynki, aby móc zwieść jak najwięcej ludzi. Więc będzie czynił dobre uczynki szatan, aby za nim mogło pójść jak najwięcej ludzi i żeby mógł ich zwieść i oddalić od Boga. Bo ludzie nie pójdą za ewidentnym złem i chamstwem, ale pójdą za dobrem.

Najdziwniejszą sytuacją jest to, że ludzie chętnie idą za dobrem, a nie idą za doskonałością Bożą; wolą dobro niż doskonałość. Doskonałość ich przeraża, dobro jest super, doskonałość jest to straszna rzecz, pozbawia ich ich tożsamości. Nie, nie pozbawia - daje im tożsamość.

Dlatego chcę powiedzieć, że autorytet jest bardzo niebezpieczny; znaczy niebezpieczny w sensie - jakiś inny autorytet. Bo jak chcę powiedzieć, autorytet jest w stanie zająć miejsce Boga, **A to Bóg musi być autorytetem** i to wtedy Bóg zajmuje miejsce właściwe dla siebie, bo jest przeznaczona dla Boga.

A autorytet, proszę zauważyć, czym jest autorytet jakbyśmy tak spojrzeli z głębi? On jest podstawą sumienia. I dlatego jest powiedziane w 1 Liście św. Piotra rozdz.3:

21 Teraz również z tym wzorem - chodzi o wodę potopu - Teraz również zgodnie z tym wzorem ratuje was ona we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego, ale przez zwróconą do Boga prośbę o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.

Czyli wierząc w Chrystusa Pana - On jest tym, który objawia nam autorytet Boga, abyśmy do Boga powrócili, i Jego przyjęli. I w tym momencie autorytet staje się podstawą naszego właściwego pojmowania, a sumienie jest naszym przewodnikiem i sędzią naszych czynów, więc jak ważnym jest, aby było prawe, aby pochodziło od Boga, aby pojmowało co jest dobre i co jest złe, i żeby postępowało – to co jest przyjemne dla Boga.

Czyli odwracając - to co jest przyjemne dla Boga i co jest miłe dla Boga, jest podstawą właściwego pojmowania sumienia, bo ono jest naszym sędzią i jeśli się trzymamy właściwego sumienia, to właściwie kroczymy. Jeśli mamy w sercu właściwy autorytet, wtedy właściwie postępujemy.

Do czego jest podobne sumienie? Myślę że chyba możemy porównać to sumienie do pliku źródłowego - jest to plik źródłowy, naprawdę; dlaczego?

Bo człowiek postępujący wedle swojego sumienia, on nie zdaje sobie sprawy że postępuje wedle sumienia, tylko postępuje wedle swoich potrzeb i rozumienia, i nie ma pojęcia że jego sumienie jest źle ukształtowane.

Ale kiedy zdąża do Boga, czyli Bóg staje się jego mocą, to w tym momencie Bóg wymienia, usuwa, autorytet, czyli plik źródłowy, czyli sumienie, na sumienie doskonałe; i wtedy gdy człowiek postępuje wedle sumienia, to zawsze jest to postępowanie doskonałe, szukające Boga i sumienie zawsze we właściwy sposób

działa. Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Koryntian rozdz. 4:

3 Mnie zaś najmniej zależy na tym, czy będąc osądzony przez was, czy przez jakikolwiek trybunał ludzki. Co więcej, nawet sam siebie nie sędzę. 4 Sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia. Pan jest moim sędzią. 5 Przeto nie sądźcie przedwcześnie, dopóki nie przyjdzie Pan, który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte, i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma od Boga pochwałę.

Więc dochodzimy do zrozumienia, że sumienie jest bezwiednym dla nas motorem naszego postępowania. I wszelkie postępowanie, czy też szukanie uczynków, dobrych uczynków szukanie, i złych uczynków likwidowanie przez spowiedź, wynika to z głębokiego uwarunkowania przez źle ukształtowane sumienie. Do czego to jest podobne? Do czego byśmy mogli porównać też sumienie?

Sumienie działa podprogowo, niezmiernie głęboko, jest można by było powiedzieć, plikiem źródłowym. Więc sumienie podobne jest do niezmiernie głębokiej hipnozy, kiedy został wprowadzony w człowieka tzw. nakaz posthipnotyczny. W czasie głębokiego snu hipnotycznego, jest mu nadawany nakaz posthipnotyczny i ten człowiek postępuje wedle nakazu hipnotycznego, który nie jest dla niego zrozumiały i znany, ale wszelkie jego postępowanie, zawsze dąży do realizacji tego zapisu posthipnotycznego.

I gdy ludzie wiedzą, że został on właśnie poddany takiemu nakazowi posthipnotycznemu, oglądając jego życie, ci którzy wiedzą, widzą że on nieustannie dąży do wypełnienia tego zadania, pokonując wszelkie przeszkody, wszystko pokonuje, dążąc do wykonania tego zadania.

I ci ludzie którzy to wiedzą, że został on poddany właśnie sugestii posthipnotycznej, wiedzą dokładnie jaką ona ma w nim ogromną siłę, ponieważ on wszystko przebrnie, aby to tylko wypełnić. A gdy się spytamy dlaczego on chce to zrobić, to on nie powie, że to jest sugestia posthipnotyczna; on powie, że to jest jego głęboka potrzeba i on musi ją zrealizować, to jest jego głęboka potrzeba, po prostu potrzeba.

Gdy ktoś mu powie, że on został poddany hipnozie i jest to sugestia posthipnotyczna, to on nie będzie chciał w to uwierzyć, ponieważ mówiło by to, że nie jest panem własnego życia i wywoła to w nim to niepokój. I on nie będzie chciał tego uznać, mimo że jest to prawda.

Ale ludzie którzy nie wiedzą o sugestii posthipnotycznej, zastanawiają się - dlaczego ten człowiek w taki uparty, bezsensowny sposób dąży do czegoś co go ciągle niszczy? Dlaczego on do tego zdąża?

Jest uwarunkowany od tego pliku źródłowego, od sugestii posthipnotycznej, która nad nim panuje.

I to jest to samo z sumieniem - sumienie tak funkcjonuje w człowieku. I dlatego, proszę zauważyć, jak niezmiernie ważne jest, aby ono było prawe, aby czyniło to, co Bóg chce. Ale żeby czyniło to co Bóg chce, to musi pochodzić od Boga, bo któż wie czego Bóg chce? Tylko Bóg wie, czego On chce. I człowiek tylko przez wiarę może Bogu się oddać. I dlatego autorytet ma zdolność zajęcia miejsca Bożego; ale gdy jest to Bóg, to wtedy Bóg wypełnia nasze serce.

Bo autorytet jest bardzo niebezpieczny, jeśli człowiek - jak to powiedział św. Patryk...Królowa Elżbieta powiedziała: Jesteś dobrym żołnierzem, dobrym człowiekiem, służysz mi niezmiernie dobrze, jestem z tego rada. Ale nie jestem zadowolona z tego, że nie należy do mnie twoje serce, ja chcę żeby do mnie należało twoje serce i dusza. A on mówi: Królowo, służę Tobie z całą siłą, z całą umiejętnością, wszystkim co umiem, ale serce moje należy do Boga i dusza także. I co się stało? Królowa Elżbieta nie mogąc mieć jego duszy i serca kazała go ściąć. Czyli nie mogła znieść tego, że nie posiada człowieka całego. Ona chciała zająć miejsce autorytetu - miejsce Boga w nim, ale nie mogła tego miejsca zająć siłą, bo jest to niemożliwe, to człowiek musi się na to zgodzić.

Więc proszę zauważyć, nikt nie jest zniewolony; jest w tym miejscu w którym jest z powodu własnej woli, ponieważ wybiera daną sytuację.

Ludzie mówią: To jest nieprawda, ja nie wybieram tych sytuacji, to jest nieprawda, ja ich nie wybieram. - Człowieku, bardzo głęboko gdy się spojrzysz na tę sytuację, to ją wybierasz, bo jesteś w stanie tą sytuację zmienić. Jeśli jesteś w stanie ty ją tylko zmienić, ty i wyłącznie tylko ty możesz ją zmienić, to znaczy że ten stan, który w tobie istnieje jest powodu twojego wyboru. - Ale ja nie wybierałem. - Ale to nie ma znaczenia, że ty nie wybrałeś, ale zgadzasz się z wyborem który za ciebie dokonano, czyli trwasz w ojcu, matce, dziadzie i pradziadzie.

Ale Chrystus przyszedł i powiedział: Ja ciebie odkupiłem, czyli Ja pierwszy ciebie odkupiłem, nabyłem ciebie, a ty teraz chciej przyjść do Mnie. Chciej aby Bóg powrócił do twojego serca, abym mógł żyć w tobie, abym w tobie w pełni istniał. Więc jest to wybór człowieka.

To tak jak było powiedziane o owocach Ducha Św. - nikt, nigdy, w żadnym czasie nie zabiera człowiekowi możliwości bycia w każdej chwili swego życia, momentu swojego życia bycia - opanowanym, łagodnym, wiernym, dobrym, uprzejmym, ciepłym, niosącym pokój, radość i miłość. Nikt nie może tego zmienić, tylko sam człowiek.

Jeśli jest zły, to tylko dlatego że tak wybrał, jeśli jest dobry, to dlatego że tak wybrał, nie jest do tego zmuszony, ponieważ akurat owoce Ducha Św. są przyjmowane przez jego naturę wewnętrzną, wybór Boga; i nie może go nikt do tego

zmusić, on trwa tylko w tym stanie.

I ludzie będąc w stanie złym, udręczenia, mają w sobie zło które traktują jako wartość, której nie chcą oddać, ponieważ ona stanowi ich jakoby jakieś dziedzictwo, jakąś tożsamość, jakiś zasób, jakieś poczucie bezpieczeństwa - i to do nich należy, ten wybór należy do nich. Można ich przed tym wyborem postawić, ale nie można tego wyboru za nich dokonać, bo ten wybór niemożliwy jest do wykonania za drugiego człowieka, to człowiek musi sam dokonać tego wyboru.

I dlatego człowiek wewnętrzny zdradza się w człowieku z jego wyboru, i dlatego jesteśmy człowiekiem wewnętrznym z powodu wyboru, nie możemy go posiadać, bo to jest niemożliwe.

Zauważyłem taką sytuację, że gdy człowiek światłości zstępuje do głębin i tam w głębinach trwa w chwale Bożej, i następuje w głębinach nawrócenie, to potęga człowieka światłości z którym jesteśmy zjednoczeni przez wiarę, a który powstał - jak to jest powiedziane w Ew. wg św. Jana 1:

*12 Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli,
dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi,
tym, którzy wierzą w imię Jego -*

*13 którzy ani z krwi,
ani z żądzy ciała, ani z woli męża,
ale z Boga się narodzili.*

To są oni, którzy zstępują do głębin i gdy tam są, to okazuje się że siły orionowe są niezmiernie słabe względem światłości, one nic nie mogą zrobić, one się rozpadają w mig, rozpadają się jak kruche szkło, nic nie mogą zrobić. Głównym ich elementem jest wdzieranie się w potrzeby człowieka jako potrzebę człowieka, która potrzebą jego nie jest; jest to kłamstwo, wdzieranie się.

I dlatego dzisiejsi synowie buntu wdzierają się w potrzeby człowieka, ograbiając go z pierwszej wiary i nie pozwalają zaistnieć w drugiej, bo druga wiara panuje nad nimi i strąca ich tam, gdzie wybrali już swoje miejsce, czyli do czeluści, w ciemność; bo stamtąd biorą swoje wszystkie dyrektywy, sygnały, informacje.

A to żebyśmy byli człowiekiem światłości - jest to wybór.

Jesteśmy tutaj, jest to przedstawione i w tym momencie następuje ciekawa sytuacja - słuchamy tego i proszę zauważyć co się dzieje, gdy św. Paweł głosi właśnie Ewangelię swoją - jak to przedstawia - tysiące ludzi się zaraz nawraca; nie nawraca się za dzień, za dwa, za miesiąc, tylko w tym momencie. Bo jeśli się nie nawrócą w tym momencie, później będzie jeszcze mniej możliwe to.

I można zastanowić się, że jest blisko prawda, a człowiek tą prawdę chce przeanalizować i zobaczyć jej opłacalność, i policzyć straty; jakie straty może ponieść

przyjmując Miłosierdzie. Więc kto takie straty liczy? Tylko szatan. Więc oddając się Duchowi Świętemu całkowicie, Boskiej naturze, nie liczymy strat, ponieważ w Bogu nie ma straty, są tylko same zyski.

Część 3

Naszą tajemnicą wewnętrzną natury, proszę zauważyć co mówi w Psalmie 71,20 Bóg - Bóg mówi tutaj o głębinach jako o naszym problemie, o problemie Synów Bożych. To tak jak np. Jezus Chrystus przychodzi na Ziemię, jest Bogiem a jednocześnie jest w ciele ziemskim, a jednocześnie musi stoczyć bitwę, mimo że bitwy staczać nie musi. I Bóg mówi u Izajasza: Spodobało się Bogu poddać Go zniszczeniu i utrapieniu, poddać Go trwodze i umęczeniu, dla ludzi. I tu jest podobna sytuacja [Ps 71]:

*20 Zesłałeś na mnie wiele srogich utrapień,
lecz znowu przywrócisz mi życie
i z czeluści ziemi znów mnie wydobędziesz.*

*21 Pomnóż moją godność
i pociesz mnie na nowo!*

Proszę zauważyć, jest to napisane bardzo wyraźnie, to jest o pięknej córce ziemskiej, czyli o nas, ale w innej odsłonie ponieważ pierwsza wiara prowadzi nas przez słowo: *a wiara rodzi się z tego co się słyszy* - prowadzi nas do Chrystusa. Gdy przyjmujemy Chrystusa przez Słowo Boże, Chrystus w nas mieszka i objawia nam się druga wiara, czyli wiary osobista.

Pierwsza wiara jest zbiorową wiarą, można powiedzieć, ale ta wiara jest wiarą gdzie osobiście człowiek jednoczy się z Bogiem, i to jest tajemnicą już wewnętrzną człowieka; nie następuje ona zbiorowo, ale indywidualne połączenie z Bogiem. I to indywidualne połączenie z Bogiem człowieka jest oświeceniem, czyli wiarą, która wynika z mocy nadziei, którą Bóg Ojciec w człowieku rozszerza i objawia. I ta wiara ma w sobie tajemnicę nawrócenia, ponieważ najpierw w nas następuje nawrócenie z drogi złej, na drogę dobrą przez wiarę - wiarę która się rodzi w nas przez to, co się słyszy - aż wiara się ugruntowuje i objawia się nadzieja. A nadzieja się mylić nie może, jak to mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 5:

5 A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany.

A jest powiedziane: *6 Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdyśmy [jeszcze] byli bezsilni.*

Więc chodzi o tą sprawę, że w czasie kiedy byliśmy jeszcze bezsilni, już rozlała się moc Ducha Świętego przez przyjście Boga. Ale chodzi o tą sytuację, że nie wszyscy to

przyjmują.

Czyli wiara rodzi się po pierwsze - ze słowa i dawana jest zbiorowo. Ale indywidualna wiara już nie wynika z sytuacji którą słyszymy na zewnątrz, ale z osobistego przyjęcia Boga, który jest miłosierny. Miłosierny - to znaczy Boga który...wierzymy, że nie mamy żadnego grzechu. Proszę zauważyć to jest niezmiernie ważne - nie mieć grzechu; czym jest nie mieć grzechu? Decyzją człowieka.

To nie jest umiejętność, to nie jest zdolność, ale decyzja człowieka. To żeby nie mieć grzechów jest decyzją człowieka, nie że nie ma grzechów, tylko że uwierzył Bogu, a to jest zdecydowaniem się na to, aby uwierzyć że nadrzędność Boga, Miłosierdzie Boże jest większe od niegodności, nieprawości człowieka.

Czyli inaczej można powiedzieć, że **Miłosierdzie Boże nie zwraca uwagę na godność czy niegodność człowieka, bo jest miłością Bożą.**

Tak jak ojciec i matka nie kochają dziecka swojego za to, że jest dobre i mniej kochają że jest złe, bo to jest bezsensowne; żaden ojciec na Ziemi ani matka tak nie robią, ponieważ to jest chore, to jest choroba, ciężkachoroba, żeby tak myśleć. To jest ciężka choroba, żeby ojciec i matka myśleli o swoim dziecku, że jak dobre jest, to je bardziej kocha, a jak jest złe, to je mniej będzie kochał; to jest po prostu straszna choroba - choroba niezdolności do miłości, jest to jakieś zwyrodnienie ogromne.

I dlatego dzisiejszy synowie buntu prowadzą człowieka do zwyrodnienia duchowego, aby Boga traktować instrumentalnie i być obliczonym, że Bóg za dobre uczynki wynagradza, za złe karze - jest to kompletna nieprawda, ponieważ to udaremnia Miłosierdzie. A Miłosierdzia ograniczyć nie można, ono działa, bo ono jest od Boga i żadne kłamstwo człowieka na Boga nie wpływa. Jak to powiedział Hiob przecież bardzo wyraźnie w Ks. Hioba, u Paulistów to było: *Bóg naprawdę nie słucha kłamstwa, Wszechmocny nie zważa na nie*. Więc nie patrzy na to, że człowiek kieruje się uczynkami dobrymi, czy złymi, ponieważ Jego to nie interesuje; to są ludzkie sprawy i ludzkie widzenie Boga - widzenie Boga przez uczynki. Ale Bóg nie interesuje się ludzkimi ścieżkami, ludzkimi drogami, nie przez uczynki wybawia człowieka, ale przez miłość, jest daleki od takiego obliczenia. Wybawia człowieka z miłości do niego. A jest przecież jeden z wersetów, który przedstawia bardzo ważną rzecz - Psalm 34:

7 Oto biedak zawołał, a Pan go usłyszał,

i wybawił ze wszystkich ucisków.

8 Anioł Pana zakłada obóz warowny

wokół bojących się Jego i niesie im ocalenie.

Iz 43: 4 Jesteś dla mnie cenny,

otoczyłem cię chwałą i obdarzyłem miłością.

Dlatego Ziemię zamienię na ciebie

i ludy oddam za twoje życie.

Mówi Bóg, że człowiek jest dla Boga bardzo cenny. To jest akurat w tłumaczeniu Paulistów, a w Biblii Tysiąclecia brzmi podobnie:

*4 Ponieważ drogi jesteś w moich oczach,
nabrałeś wartości i Ja cię miłuję,
przeto daję ludzi za ciebie
i narody za życie twoje.*

Więc tutaj uczynki dobre i złe, to są tylko ludzkie knowania, ludzkie myślenia, chęć wtłoczenia Boga w ludzkie pojmowanie, w ludzkie knowanie i w ludzkie rozumienie. Ale Bóg jest poza ludzkim rozumieniem, i Bóg nie słucha kłamstwa człowieka - jak to mówi Hiob.

Biblia Paulistów: *Bóg naprawdę nie słucha kłamstwa, Wszechmocny nie zważa na nie.* A Biblia Tysiąclecia Hi 35: 13 *Błędem jest przypuszczać, że Bóg nie słucha, że Wszechmogący nie zwraca uwagi* - tu jest odwrotnie, całkowicie odwrotnie, to aż zadziwiające jest, że te wersety są tak sprzeczne sobie!

Bóg naprawdę nie słucha kłamstwa, Wszechmocny nie zważa na nie - i to jest prawda, dlaczego? Bo Miłosierdzie na nie nie zważa. Gdyby Miłosierdzie zważało na to, to by nikt nie był zdolny do odkupienia, nikt nie mógłby osiągnąć Miłosierdzia, nikt nie mógłby osiągnąć zbawienia, ponieważ nie byłby zdolny. Dlatego że Bóg nie słucha kłamstwa człowieka, dlatego człowiek jest zdolny do zbawienia, ponieważ Bóg to uczynił i nie ograniczają go jego uczynki dobre, czy złe.

Dlatego proszę zauważyć, jak różne te tłumaczenia są. Tam jest napisane, że Bóg wszystko słucha; a tutaj mówi, że nie zwraca uwagi. Ale Bóg naprawdę nie zwraca uwagi, bo gdyby zwracał uwagę, to Miłosierdzie Jego nie byłoby najważniejsze, ale to co człowiek nagadał, narobił, i byłaby taka sytuacja, że grzechy nie pozwalają Bogu człowieka zbawić. Ale jest powiedziane odwrotnie - List do Rzymian rozdz. 5:

8 Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami.

Więc proszę tu zauważyć, nie z punktu widzenia - wolność od grzechów itd. - tylko nie zwracał na to uwagi. Więc ludzie którzy nie rozumieją Boskiej natury mogą powiedzieć że to jest prawda, że grzechy człowieka mogą powstrzymać Miłosierdzie Boże - ale to jest niemożliwe. Bo gdyby tak było, to nie byłoby odkupienia dla człowieka.

I tamten werset jest już Ozyrysowy. Gdy spojrzymy tutaj na tą sytuację - na Miłosierdzie Boże, to uczynki są poniżej w świecie Ozyrysa, co to znaczy świat Ozyrysa?

Podświadomość, tak to jest podświadomość, to są głębiny, to jest cała

podświadomość, czyli cała przestrzeń nieznaną dla człowieka; a właściwie znana z powodu pragnień, że chciałby to posiadać. Ale to właśnie są zakusy upadłych aniołów i ducha mocarstwa powietrza, bo on chce posiadać właśnie tę naturę podświadomości, on chce posiadać tę potęgę Boga, czyli żonę Boga. Żonę Boga to znaczy tą, która jest jednym ciałem z Nim, z Niego powstała, z Nim jest zjednoczona mocą prawdy.

Więc małżeństwo dla Boga jest czymś innym, niż żona przychodzi do domu i gotuje obiad, a daje Bogu gazetę, a On czyta gazetę, a dzieci mu przynoszą pantofle - wcale tak nie jest. Bóg dostrzega małżeństwo jako jedność - zresztą mówi bardzo wyraźnie o tym - Ks. Genesis rozdz. 2:

24 Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem.

Więc małżeństwo to jest bycie jednym ciałem; nie ma tam ani o gotowaniu, ani o gazecie, ani o przynoszeniu kapci, ani innych rzeczy, nie, ma niczego takiego, to człowiek sobie to wymyślił. I dlatego nie rozumie dlaczego piękna córka ziemską, czyli pradusza miałyby być żoną Boga, dlaczego? Bo to małżeństwo ma inną naturę, to jest jedność natury, zjednoczenie całkowicie z Bogiem, stanowienie jednego ducha. A małżeństwo to jest jednym duchem być z Bogiem, czyli zjednoczonym ze swoją żoną i z Bogiem w jednym duchu. Ew. św. Łukasza rozdz. 20:

35 Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. 36 Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania.

Zobaczę jak brzmi to w Biblii Paulistów:

Lecz ci którzy zostaną uznani za godnych osiągnięcia wieczności i powstania z martwych, ani się nie żenią, ani za mąż nie wychodzą, gdy już nie mogą umrzeć; są bowiem równi aniołom, jako uczestnicy zmartwychwstania są synami Bożymi.

Więc tu jest podobnie; ale tamten werset był zgoła przeciwny.

Tutaj dochodzimy do tej tajemnicy drugiej wiary. Druga wiara powstaje tylko wtedy, kiedy jest pierwsza wypełniona; pierwsza jest wypełniona wtedy, kiedy całkowicie wierzymy w Ewangelię. Św. Paweł mówi to w Liście do Rzymian rozdz. 1,16 gdzie przedstawia: A ja nie wstydzę się Ewangelię, bo ona jest moją tajemnicą, ona prowadzi mnie do prawdy, ona daje mi słowo, a rodzi się wiara z powodu tego, co się słyszy - jest napisane:

*17 W niej bowiem objawia się sprawiedliwość Boża, która **od wiary wychodzi i ku wierze prowadzi**, jak jest napisane: a sprawiedliwy z wiary żyć będzie.*

A pierwsza wiara powstaje z tego co się słyszy, druga wiara przez napełnienie Duchem Św. z powodu obcowania z Chrystusem. Bo Chrystus daje siebie samego w postaci Ducha Świętego mówiąc takie słowa: *Ja już stąd muszę odejść, ale wy się nie*

obawiajcie, ponieważ przyśle wam parakleta - Ducha Świętego, który wam przypomni, nauczy was i zadba.

Czyli to jest ta tajemnica Ducha Świętego, że Duch Św. jest objawieniem chwały Chrystusowej, Boga Ojca i Syna, ponieważ Duch Św. pochodzi od Ojca i Syna - to jest jeden wspólny Duch. Jeden wspólny Duch, czyli tajemnica prawdy.

I dlatego tutaj nasza natura jednego człowieka i drugiego człowieka, czyli góra i dół też jest połączona przez jedną naturę Chrystusową. Chrystus jest spojeniem obydwóch, bo to Chrystus rozbił mur i Chrystus jednoczy. Chrystus zjednoczył jednocześnie górę i zjednoczył dół, ustanowił te dwie natury jako jedną naturę, która wspólnie działa w jednym imieniu. Co jest napisane: *Gdy dwóch zejdzie się w jednym domu, powiedzą górze: przesun się, a ona się przesunie.* Czyli w pełni będą świadomi dzieła. I to nie jest taka sytuacja że będą to przypuszczać, tylko będą świadomi potęgi działania. Tak jak powiedział św. Daniel: *I będą im służyły moce i będą im uległe.* Będą świadomi wpływania siły na materię, a materia będzie im służyła i będzie czyniła to, co oni chcą.

A to co będą chcieli, to jest wszystko z miłością związane, bo nie będzie w nich nikogo innego, jak tylko Chrystus Pan, czyli będą Chrystusowymi.

Czyli przywróci ich do pierwszej natury, bo Bóg stworzył człowieka na początku świata z jednością ze Sobą, jako integralną naturą. Czyli my jesteśmy w pełni człowiekiem, kiedy Bóg jest integralną naturą z nami. Ale kiedy człowiek przywracany jest do Boga, to wtedy usilnie są różnego rodzaju napady pomysłów różnych, niestworzonych, aby tylko człowiek nie zdążył do Boga.

Nawet szatan może się przebrać za anioła światłości, aby tylko zwieść człowieka i poprowadzić go ku ciemności, jeśli wybrany da się zwieść - *a i wybrani zostaną zwiedzeni* - gdy wybrany da się zwieść. A gdy wybrany da się zwieść to tylko dlatego, że nie potrzebuje zbawienia, potrzebuje władzy.

Kiedy potrzebuje władzy, to jest zwiedziony, kiedy potrzebuje Boga - nie może być zwiedzony, ponieważ nie robi on nic, oprócz tego że służy Bogu. I gdy jest w człowieku coś panującego innego - czyli władza, potęga, siła, to szatan będzie się przebierał za niestworzone rzeczy, za różnych aniołów. 2 List do Koryntian rozdz. 11:

13 Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. 14 I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości. 15 Nic przeto wielkiego, że i jego studzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków.

Więc tutaj jest to wiadome, więc dlatego wdzierają się w autorytet. Autorytet jest miejscem decyzji, czyli tzw. głowy, czyli rozporządzania, miejsca gdzie są składane deklaracje, są główne podpisy - o tak można by było to określić. Dlatego tylko będąc sługą Bożym stajemy się człowiekiem w pełni.

Mówiąc tutaj o drugiej naturze nawrócenia, czyli nawrócenia głębin, w których coraz bardziej się znajdujemy, to muszę powiedzieć że zbliża się czas - była mowa tutaj o tym drugim czerwca. Ja to odbieram coraz bardziej ten 2 czerwca i też troszeczkę dalej; patrząc na ten okres czasu w dalszym ciągu kompletnie nic nie widzę. Jak patrzę na ten 2 czerwca to nic nie mogę zobaczyć dalej, troszeczkę do 3, 4 - coś widzę. A później jest pustka, taka czeluść, że kompletnie nic nie widzę; ale gdy spoglądam dalej, to widzę że mniej więcej we wrześniu - druga połowa września, mniej więcej koło 20 września, może trochę dalej, zaczynam odbierać otwarty świat, że on jest inny, oczyszczony. Ale ten okres czasu - cały czerwiec, cały lipiec, cały sierpień, cały wrzesień - to są 4 miesiące, to odbieram tutaj ogromną ciemność. Co to jest za ciemność?

Ta ciemność jest to po prostu spotkanie się człowieka ze swoją ohydą, ze swoją ciemnością, ze swoją pustką, ze swoim utrapieniem, udręczeniem, co już ludzie widzą. Już ludzie mówią: co się ze mną dzieje, dlaczego tak się ze mną dzieje? - co to takiego jest? Jakiś jestem pokręcony, udręczony, umęczony, skąd to się bierze, co to takiego jest?

Ale to jest sytuacja właśnie taka, że zaczynają dostrzegać, doświadczają, swojej ciemności wewnętrznej, gdzie Bóg stawia ich pośrodku ich ciemności, ich prawdy; gdzie ich stawia?

Bardzo ciekawa sytuacja, stawia ich pośrodku pięknej córki ziemskiej która jest we właściwym miejscu, ale nie we właściwym stanie, po to aby oni wołali w tym miejscu o właściwy stan. Czyli wołanie do Boga: *Panie Boże przyjdź i przeniknij mnie, uzdrów mnie, wydobądź mnie* - czyli to jest to nawrócenie drugie.

I w tym momencie Synowie Boży to są ci, którzy stoją tam pośrodku w głębinach, ale odczuwają stan szczególnej opieki, bardzo wielkiej opieki Bożej, że otacza ich światłość, której ciemność nie ogarnia. Czują się, że są człowiekiem oddzielnym od tego świata, a jednocześnie będącymi w tym świecie - List św. Pawła do Koryntian rozdz. 10:

3 Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała, 4 gdyż oręż bojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia, dla Boga twierdz warownych. Udaremniamy ukryte knowania 5 i wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga i wszelki umysł poddajemy w posłuszeństwo Chrystusowi 6 z gotowością ukarania każdego nieposłuszeństwa, kiedy już wasze posłuszeństwo stanie się doskonałe.

Czyli to posłuszeństwo wewnętrzne, czyli nasze oddanie Bogu i gdy się oddajemy Bogu, to naprawia ten czas od 2 czerwca. **Nasze oddanie w pełni Bogu powoduje to, że znajdujemy się w miejscu właściwym, abyśmy się stali we właściwym stanie.**

Ale ludzie spotykają niewłaściwy swój stan, stan taki jaki jest, i on jest dla nich strasznie udręczający, dlatego ponieważ są w najczarniejszej ciemności swojej natury, ciemności szatańskiej, która napadła pradiszę, piękną córkę ziemską, aby posiadać jej władzę, posiadać jej moc, i aby posiadać także możliwość tworzenia i władania.

A człowiek został posłany po to, aby odebrał to miejsce, czyli wypełnił piękną córkę ziemską mocą prawdy, ale od strony której nie jest w stanie dotknąć szatan. Więc człowiek przychodzi tam od strony chwały Boskiej, tam gdzie życie cały czas jest utajone, ale już prawdziwe, przenikając powoduje jedną rzecz, tą o której też dzisiaj na wykładzie było powiedziane. Co się z nią dzieje?

Dajemy jej wybór. Ona w tej chwili nie ma wyboru, ale my dajemy jej wybór. Czyli, zanim człowiek został odkupiony, nie miał wyboru, ponieważ był pod władzą Adama. Ale gdy Chrystus odkupił człowieka, dał człowiekowi wybór i dlatego mówi: *Kto uwierzy, jest zbawiony, kto nie uwierzy, jest potępiony* - dał człowiekowi wybór.

Więc my zstępując do głębin, będąc tam, dajemy jej wybór. A ten wybór czym jest w naszym odczuciu? Jest to - uwierzenie Bogu i nawrócenie się wewnętrznie przez miłość do Boga; nie przez rozumienie, że się nie ma grzechów, takich historii, takich historii, tylko przez dotknięcie. Bo tam nie działają sytuacje, że tak mogę powiedzieć wirtualne, które są dla nich wirtualnymi sprawami, jak rozum człowieka jest dla nich wirtualną przestrzenią; dla niej jest konkret, konkretem jest dla niej uczucie.

A dla człowieka znowu, w świecie wirtualnym, uczucie jest czymś ulotnym, co nie wiadomo czym to jest. Dla niej natomiast uczucie jest wszystkim, uczucie jest mową otwartego języka, dosłownie tak jest. Uczucie w głębinach jest otwartą mową, otwartym językiem, jawnym, otwartym językiem, jawnym językiem. To jest uczucie, jest jawna mowa, otwarta mowa, otwarty język.

I to jest sytuacja taka, że dajemy jej możliwość. Tak jak Chrystus dał możliwość człowiekowi wyzwalać człowieka z grzechu i człowiek może podjąć decyzję o odkupieniu, przyjęciu Chrystusa.

Powiem państwu jak to się dzieje? To jest bardzo ciekawa sytuacja, w pierwszej wierze - tak mogę to określić żeby to było zrozumiane - w pierwszej wierze dokonanie wyboru Boga powoduje to, że On w nas panuje i to jest nasz wybór. Nie wybór, że jesteśmy zdolni żyć w Bogu, **tylko wybór Boga czyni nas zdolnymi do życia w Bogu**, ponieważ to On dokonał tej przemiany, a my wybierając Jego jesteśmy we właściwym miejscu; wybierając Boga. Bóg nie mówi: Znacnie Mnie, to sobie drogę załatwicie; tylko: Wybierzcie Mnie, a Ja dokonam całej przemiany.

I to jest ta sama sytuacja, my w pięknej córce ziemskiej przez swoją postawę, czyli wiarę głęboką w Boga, dajemy możliwość jej wyboru, którego została pozbawiona. A ten wybór w niej istnieje, ponieważ dajemy jej zdolność tego wyboru.

Inaczej można by było powiedzieć, pamiętam taki wykład sprzed dwudziestu kilku lat, takie słowa były wypowiedziane, że gdy Adam zgrzeszył, świadoma natura człowieka zaistniała w ciele śmiertelnym. Ciało mówi: ojejku żyję; i zaraz się przeraził, bo jest śmiertelny i może umrzeć. I wystąpiły dwa stany - jednocześnie zachwyty życiem i lęk przed śmiercią.

Ta sama świadomość dała dwa stany - stan zachłyśnięcia się wielkością i potęgą życia, a jednocześnie ta sama świadomość dała przerażenie śmiertelnością, że to życie może zostać zabrane przez to, że ciało umrze. Więc tutaj następuje sytuacja - co silniej w człowieku zaistnieje: czy wiara w Boga, czy lęk przed śmiercią.

I tutaj właśnie następuje sytuacja tego rodzaju, gdy dajemy pięknej córce ziemskiej wybór, to my jesteśmy zdolnością jej pojęcia. Czyli, powiedzmy że tak mogę to powiedzieć, piękna córka ziemską, pradusza mówi: nie mam pojęcia gdzie iść, bo wszędzie jest ciemno, nic nie widzę, może tam jest dziura, a może potrzask, a może wilczy dół, a może jakieś wnyki, nie mam pojęcia gdzie iść, nie wiem czy tam w ogóle coś jest.

I nagle Synowie Boży w mocy Chrystusa zstępują i nagle pojawia się światłość, i ona wie dokąd ma iść - to jest jej świadomość, gdzie może dokonać wyboru. To my jej dajemy ten wybór przez swoją obecność.

Jeśli nie dajemy jej tej obecności, tego wyboru, jeśli nie dajemy jej światłości, nie możemy dać tego wyboru. Jak ona się pojawia?

Pojawia się w taki sposób, że my, jako ludzie doznajemy pogłębienia wiary, wiara w nas się niezmiernie głęboko pojawia. Ponieważ jej przebudzenie jest naszym doznaniem szczęścia, wolności i uświadomienia sobie ogromnej miłości Boga, bo w głębinach jest otwarty język uczuciowy.

W tym świecie język uczuciowy jest pewnym szyfrem i ludzie dzisiaj uczą się rozszyfrowania - co miał na myśli? Np. idzie człowiek do psychologa opowiada o swoich problemach, a psycholog musi rozszyfrować - co ten człowiek gdzieś ma wewnątrz ukryte, co tam takiego jest? Natomiast w głębinach uczucie jest jasnym przekazem, jawnym językiem; tam nie ma sytuacji takiej, że ktoś się zastanawia, tylko tam jest po prostu jawny język i wszystko jest wiadomo - who is who - wszystko jest jasne.

I dlatego piękna córka ziemską kiedy jest przenikniona światłością Synów Bożych staje się oświecona. A gdy staje się oświecona, czyli oświetlona i oświecona mocą Bożą, czyli jest świadoma swojego istnienia, to to oświecenie jest także naszym stanem gwałtownego przebudzenia, zrozumienia i wolności. I przeniknięcia potężnej mocy Bożej, że staje człowiek się wewnętrznie przekonany o istnieniu Boga, przekonany o wolności, o radości i zaczyna jednoczyć się z tą naturą, która daje mu

światłość.

A nie jest to, gdzieś tam się dzieje, tylko dzieje się w nas i jest jak to św. Paweł powiedział: *Że jestem człowiekiem wewnętrznym, czystym i doskonałym, a grzeszę; nie chcę tego czynić, a czynię. A jeśli tego nie chcę czynić, a czynię, to nie ja to czynię, ale grzech w ciele.*

I tak samo jak było powiedziane na początku wykładu, że jest człowiek wewnętrzny. Czyli czuję wewnętrznie tą prawdę jedności z Bogiem i czuję obecność z całej siły, a jednocześnie czuję jakiś zamęt, który jest wokół mnie, który nie jest moim zamętem. Ale jednocześnie czuję wpływ tego zamętu, który nie wpływa na mnie, bo na to nie pozwalam, ponieważ trwam w Bogu i on nie może przeniknąć mnie, on jest gdzieś jakby za szybą, daleko, on jest odległy, on nie może mnie dotknąć.

I w tym momencie kiedy jesteśmy umocnieni w prawdzie Bożej, to druga - umocnienie wiary, to druga wiara przenika w głębinę i pojawia się, że ten zamęt staje się uporządkowany, i jest razem z nami naturą rozszerzenia światłości. Wiara która się przebudza w głębinach naszego ciała, gdzie ciało dostępuje też obecności chwały Bożej na zasadach ciała, co to znaczy na zasadach ciała?

Ciało ma taką ciekawą domenę, że to co w ciele się dzieje człowiek uznaje za rzeczywiste i prawdziwe, za faktyczne. I w tym momencie kiedy dotyka moc chwały Bożej miejsca w ciele, to człowiek zaczyna doświadczać obecności żywego Boga w sposób świadomy, faktyczny i dotykalny.

To jest związane z sytuacją, że prądusza jest we właściwym miejscu tylko jest w niewłaściwym stanie; i to daje właściwy stan, że ona będąc we właściwym stanie zaczyna panować nad strumieniami. Zaczyna zarządzać mocą Bożą, która jest w niej, przywracać ją do chwały przez moc Syna Bożego, który jest mocą przywrócenia jej możliwości. Ale możliwości których właściwie, można by było powiedzieć, jakoby nie miała, ale teraz je otrzymała i są już jej możliwościami.

I można było powiedzieć to ciekawie, tak ja odbieram, jakby przez przyjście Synów Bożych i przeniknięcie ich, zostały jej zmienione kody źródłowe, które spowodowały to, że czegoś przedtem nie była świadoma że może, a w tej chwili jest dla niej naturalne że może. Jest to dla niej naturalne, ponieważ Synowie Boży przeniknęli ją i ona i oni są jedną naturą. Więc jego świadomość i jej moc stają się w pełni razem, czyli stanowią jedność.

Ależ czy proszę państwa, czy nie mówię to, do czego zdążają dzisiejsi ludzie na świecie w różny sposób? Przecież oni chcą osiąść świadomość w taki sposób, aby rzeczy które są niemożliwe stawały się możliwe, aby rzeczy cudowne zajmowały im tylko chwilę, a rzeczy niemożliwe może troszeczkę więcej czasu. To jest ta sama sytuacja, chcą dotrzeć do tej samej mocy, do tej samej mocy chcą dotrzeć, dokładnie

do tej samej mocy. Czyli, mowa jest tu o tej samej potędze która rozszerza światłość, a oni nie chcą światłości, oni chcą potęgę władzę i moc, aby moc Boża która jest w zasięgu ręki służyła im i robili sobie, to co chcą. To jest ta sama moc, tylko że tam jest w rękach rezusa, a tutaj prawdziwego chwały Jezusa. Rezus to mała; czyli człowieka nieokrzesanego, niezrozumiałego, czyli mającego potrzebę tylko władzy i panowania.

Kiedyś taki program oglądałem z 30 lat temu, zastanawiali się w ogrodzie zoologicznym, że mała chuda mała była przywódcą stada. Jak to jest możliwe, skąd ta mała stała się przywódcą stada, dlaczego te wielkie goryle jej słuchają? Okazało się, że ta chuda mała znalazła dwa kanistry i waliła nimi, i wszystkie inne mały siedziały cicho, i słuchały tego walenia, i wiedziały że ten rządzi. Więc doszło - kto ma karnister, ten rządzi; i doszli do wniosku, że kto głośniej krzyczy ten, że tak mogą powiedzieć, „w kozie nie siedzi”; nie są to właściwe aspekty, ale...itd.

I tu chcę powiedzieć, że docieramy do niezmiernie ważnej rzeczy - **wszystko zależy od człowieka i wszystko zależy od wiary, i wszystko zależy od ufności Bogu, żeby Chrystus Pan zajął właściwe miejsce.**

Ponieważ, jakby to powiedzieć, Judasz Iskariota jest z Chrystusem, z uczniami, przyjmuje tą samą wiedzę, ma tą samą prawdę, ale zgoła inne decyzje; decyzje które dokonał, podjął wybory, doprowadziły go do najstraszniejszego upadku. Ale był przy tej samej wiedzy, przy tej samej prawdzie, a dlaczego nie chciał pójść? Dlatego że siebie samego uznał za człowieka, który może pomóc Chrystusowi, bo Chrystus nie jest do końca w stanie sam sobie pomóc, bo nie jest w stanie udręczenia. Uznał faryzeuszy za cudotwórców, za doskonałych, za prawdomównych i prawych ludzi; a oni wykorzystali jego ufność i diabelskie, że tak mogą powiedzieć, podejście ku temu, aby wykorzystać go, ponieważ uważał, że on może Chrystusowi pomóc, i chciał, że tak mogą powiedzieć, uczynić go królem w sposób ludzki i ziemski. Ale Chrystus chciał ludzi wyrwać ze stanu więzienia, a nie żeby mieli króla w tym stanie w jakim są. Nie króla w stanie jakim są, tylko chciał ich zabrać do świata królestwa Bożego, bo tam jest ich miejsce.

Dlatego człowiek może osiąść wiedzę, a ta wiedza może być największym jego upadkiem. Dlatego musimy pamiętać o tym, aby wybierać Anioła Stróża, bo może być człowiek przekonany że ma Anioła Stróża, że go słucha, ale go już nie słucha; już mu się tylko to wydaje, już ma swoje wizje, już uległ własnemu pojmovaniu i własnej drodze, i już go nie słucha, już poszedł inną ścieżką, będąc przekonany, że wcale nie.

I to jest druga wiara. Nie jest ona zamknięta dla żadnego człowieka; ona jest dla każdego człowieka otwarta, ale tylko przez Chrystusa, tylko przez Boga Ojca i Ducha Świętego, dla człowieka jest to niemożliwe.

I dlatego **dzisiejszy świat wszystko czyni, aby człowiek nie uzyskał pierwszej wiary, dlatego oddala człowieka od Miłosierdzia, ustanawiając uczynki jako wyzwolenie człowieka**, co nie jest chrześcijańskie, a Ozyrysowe.

Jeśli ktoś ma ochotę niech sobie przeczyta kilka słów na temat Ozyrysa nawet z Wikipedii, nie musi tam wchodzić w księgi umarłych Egipcjan; z Wikipedii to zobaczy, że Ozyrys waży uczynki. Był uznawany za stwórcę Nieba i Ziemi, pana życia i śmierci, i że on ważył uczynki - i uczynki dobre wyzwalały człowieka, a złe uczynki powodowały to, że człowiek miał być skazany na niebyt bez Miłosierdzia.

Wypisz, wymaluj czytamy katechizm - to jest napisane w katechizmie właśnie w taki sposób, że nie ma odkupienia już, jak ktoś jest niedobry nie ma odkupienia. Bóg po prostu jest obliczony, nie ma odkupienia, nie jest i już! - byłeś niedobry, trzask, koniec, zamknięte - to robi Ozyrys.

Dlatego Chrystus Pan nie przyniósł uczynków, właśnie je zniósł; powiedział, że uczynki nie są sprawą związaną z wybawieniem, ponieważ łaska to czyni. Ludziom jest bardzo ciężko uznać Miłosierdzie, dlaczego?

Dlatego że miejsce autorytetu zajmuje inny autorytet i muszą tamten autorytet zwalczyć. Tamten autorytet sobie tak nie odejdzie, to musi potęga mocy Bożej ich wiary to zrobić. A tam jest autorytet ducha mocarstwa powietrza, który tam siedzi wewnątrz i nie chce człowieka wypuścić, i co robi? Tworzy złudzenia, że człowiek już odnalazł prawdę, że już to ma, że już jest we właściwym miejscu. Czyli tamten autorytet ma siłę wpływania na umysł człowieka, na złudzenie, na pojęcie, i zniewala człowieka, zniewala, okłamuje, oszukuje, dając mu wrażenie, że już znalazł chwałę Bożą, że już w niej jest i już nie musi nic szukać. Czyli ulega widzeniu, a nie podlega wierze i Miłosierdziu.

I dlatego tam odbywa się walka autorytetów. Bóg przychodzi z miłością; autorytet szatana jest wyrachowanym przestępcą, a widać jakim on jest przestępcą. To bardzo wyraźnie widać w Ks. Genesis - szatan ukazał Ewie na drzewie owoce dobre do jedzenia, mimo że ich tam nie było. Pokazał na drzewie owoce dobre do jedzenia, których tam nie było.

Bóg powiedział: Nie będziesz nawet patrzył na to drzewo, ponieważ umrzesz, nie będziesz jadł z tego drzewa owoców, a nawet na nie będziesz patrzył, ponieważ umrzesz. Mimo to szatan ukazał Ewie owoce na tym drzewie, a ona spojrzała i zobaczyła że są dobre; ale ich tam nie było owoców, ona już żyła złudzeniem.

Czyli to samo złudzenie któremu uległa Ewa, w dalszym ciągu ulegają ludzie; czyli ona pozwoliła aby autorytet szatana zawładnął nią i żeby usunął autorytet Boga, czyli władzę Boga. I zaczęła widzieć rzeczy które nie istnieją, i zaczęła podejmować decyzje wedle rzeczy których nie ma, czyli iluzji i złudzenia.

Dlatego w tej chwili wyobraźnia jest tak bardzo ważna w świecie, mimo że kompletnie nie pomaga w niczym człowiekowi, bo jest kłamstwem - wyobrażenie jest kłamstwem. Oczywiście ludzie mogą się z tym nie zgadzać, że wyobraźnia jest kłamstwem. Ale ja chcę powiedzieć o faktycznym stanie - czy wyobraźnia mówi prawdę o czymś co człowiek chce obejrzeć, chce dotrzeć? Wedle wyobraźni nie może jechać do innego kraju i znaleźć np. jakieś miejsce do zamieszkania, ponieważ tak sobie wyobrażał - wyobraźnia mu tam nie pomoże. Jeśli by ktoś powiedział w ten sposób: jadę do np. do Belgii czy Wyspy Kanaryjskie. - A masz jakieś miejskie? - Mam takie wyobrażone. - No i tak jedziesz do tego wyobrażonego miejsca, może go tam w ogóle nie być? - No nie gadaj, nie gadaj, na pewno ono tam jest, bo sobie je wyobraziłem. - Przecież to jest nieprawda, jak sobie wyobraziłeś - to jest nieprawda; musisz wziąć telefon, zadzwonić i spytać się czy to twoje wyobrażone miejsce naprawdę istnieje.

Więc w ten sposób ludzie nie chcą słuchać - wyobraźnia kłamstwem, co ty opowiadasz? Ale kiedy się na fakt spojrzy; no tak, now ten sposób to ona jest. - A dlaczego zabierasz mi moją wyobraźnię, która daje mi taki sens istnienia? Dlaczego obrabowałeś mnie z mojej wyobraźni, zabrałeś mi sens mojego życia? - Daję ci prawdę, a ty żyjesz kłamstwem, że wszystko jest w porządku i dziwisz się że jest źle.

Więc chcę tu przedstawić właśnie, że pierwsza wiara rodzi się z tego co się słyszy, druga wiara czyli wiara, jak to jest powiedziane: z *wiary do wiary*. Ktoś by powiedział: A, opowiada jakieś tam rzeczy, z wiary do wiary, jakieś dwie wiary, co to za bzdury dwie wiary? Więc w takim razie czy św. Paweł mówi nieprawdę w Liście do Rzymian rozdz. 1:

17 W niej bowiem objawia się sprawiedliwość Boża, która od wiary wychodzi i ku wierze prowadzi, jak jest napisane: a sprawiedliwy z wiary żyć będzie.

I hiperlink Rz 10: *17 Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa.*

Więc najpierw się słyszy słowo Chrystusa, którego się przyjmuje, Duch Boży prowadzi człowieka do jedności z Chrystusem, Chrystus daje Ducha Św. który przenika nas swoją doskonałością - i wtedy powstaje w nas oświecenie, które jest wiarą, która przenika do głębi jako nawrócenie głębin. A my będąc z całej siły zanurzeni w pierwszej i drugiej wierze, czyli przez pierwszą w drugiej wierze, z całej siły nie podlegamy siłom ciemności tego świata, ale ciemność jest prześwietlana wedle wersetu - Efezjan 5:

13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem. 14 Dlatego się mówi: Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.

Więc tutaj te słowa bardzo wyraźnie przedstawiają, że wszystko musi się stać jawne i nie jest to trudna sprawa; trudną jest wtedy, kiedy człowiek chce wiedzieć, a nie robić.

I w tym momencie gdy chce wiedzieć, jest w pułapce własnej wiedzy. Bo wiedza staje się jego pułapką, dlatego że jest w takiej pułapce jak Areopagici. Areopagici, czyli posłowie ówczesni z Agory, gdzie św. Paweł poszedł głosić prawdę o Chrystusie; oni byli filozofami. więc paśli się filozofią i byli tłuści od tłustych słów filozoficznych. Ale gdy św. Paweł mówił o Chrystusie, to wszyscy zaraz zobaczyli, że im się mleko przypala, i dzieci nie odebrali z przedszkola, i muszą załatwić sprawy, które leżały już od pół roku i nikt ich nie chciał robić, i nagle przypomnieli sobie, że one są do zrobienia i uciekli. Bo nie chcieli w ogóle słuchać o Chrystusie. Czyli prawda im nie pasowała, ale własna chwała z różnych wymyślonych spraw - to była ich wielkość.

Także tutaj coraz bardziej dostrzegamy tą głęboką naturę naszej doskonałości, tylko z mocy uczucia. Uczucie, które się u państwa coraz bardziej otwiera, ono może powodować u państwa taką jedną rzecz, że państwo zaczynają ledwo co patrzeć na oczy. I zauważacie, że zaczynacie zasypiać i coś się z wami dziwnego dzieje. Dlatego że tam w potężnej sile przebudzenia pięknej córki ziemskiej następuje potężna światłość, a demony nie są w stanie znieść tej potęgi, która działa od strony której nie widzą, nie dostrzegają. Jak to powiedział Hiob w jednym z wersetów, Hiob mówi takie słowa - Księga Hioba rozdz. 9:

10 On czyni cuda niezbadane,

nikt nie zliczy Jego dziwów.

11 Nie widzę Go, chociaż przechodzi:

mija, a dostrzec nie mogę.

12 Kto Mu zabroni, choć zniszczy?

Kto zdoła powiedzieć: "Co robisz?"

Więc nikt nie jest w stanie sprostać Bogu. Bóg przechodzi koło człowieka, a człowiek Go nie widzi, bo człowiek będąc w stanie swojego świata iluzji, złudzenia, nie dostrzega Boga, bo Bóg należy do świata światłości. I dlatego mówi Bóg do ludzi, którzy żyją w nieprawie, czyli żyją opatrnie względem Boga, mówi w taki sposób: Wzywacie Boga żeby przyszedł na tą Ziemię, ale On dla was będzie ciemnością, nie światłością.

Dlatego gdy człowiek oddaje się Duchowi Św. Bogu Ojcu, to te przestrzenie się w nim otwierają, ale musi zapragnąć wewnętrznie. Czyli gdy jest pierwsza wiara, druga wiara przychodzi z wielką radością, bo jest wypełnieniem pierwszej. Druga gdy przychodzi i działa, to wtedy jest zamroczeniem; zamroczeniem, ponieważ ona działa tak na zło - zło jest zamroczone i nie wie co się z nim dzieje, i dlatego człowiek

doznający zamroczenia jest w tym drugim stanie.

Część 4

Jak państwo sami zauważyliście, dzieła w głębinach są dla wielu ludzi nie do przyjęcia, niekorzystne, ponieważ zabierają im ich władzę, możliwości. Nie! Nie ich, diabła. I dlatego, gdy człowiek opiera się jeśli chodzi o tą tajemnicę prawdziwej wiary, czyli drugiej wiary jak to powiedział św. Paweł: *Z wiary do wiary*. I jeśli ktoś mówi: A bzdury, ja pozostanę przy tym co mam. To jest to na pewno diabelskie działanie, dlatego ponieważ Miłosierdzie dla niego jest niewystarczające i niekorzystne, woli uczynki i uczynki traktuje jako zasób.

A przecież postępowanie człowieka nie jest zasobem, tylko jest osobowością, postępowaniem, jego naturą, więc postępowanie wynika z natury człowieka, a nie jest zasobem. Więc dzisiejszy świat traktuje postępowanie jako zasób, postępowanie, czyli uczynki jako zasób.

I ten zasób - proszę zauważyć ciekawą sytuacją jest to - ten zasób można w spowiedzi sobie usunąć, można ten zasób „wykipować: fruuum, wykipowany” jest i już nie ma zasobu. To tak jakby spowiedź w jednej chwili zmieniała osobowość człowieka, ale to po prostu usuwany jest zasób, jakiś zasób czegoś złego i kierowany jest człowiek do zasobu dobrego. Ale nie chodzi o umiejętność człowieka, chodzi o naprawdę obecność Boga w człowieku.

I najciekawszą rzeczą, najbardziej dziwną rzeczą jest to, że Bóg stworzył człowieka ze zdolnością przyjęcia Boga i jest miejsce w człowieku, aby przyjąć Boga. I dlatego pierwsze przykazanie mówi: *Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną*. Czyli Bóg mówi: Stworzyłem w tobie miejsce, w którym Ja jestem Jedynym Panem, który może mieszkać. Pamiętaj, że będą chcieli się tam dostać inni, ale oni się nie dostaną bez twojej zgody; bez twojej zgody, bo to miejsce jest zablokowane. Zablokowane, czyli niemożliwe jest, aby ktoś zajął je siłą - potrzebna jest twoja zgoda.

I jeśli ktoś trwa w złym duchu, w złym postępowaniu, w uzależnieniu od przeszłości, od ojców, dziadów i pradziadów - trwa w tym stanie, to wynika to ze zgody. A najdziwniejszą rzeczą jest to, że mówi: Proszę pana, może pan mnie z tego uwolni, ja tego nie chcę. To tak jakby poszedł do banku: Proszę pana, dostałem spadek 200 milionów, może mnie pan z tego uwolni. - Nie ma problemu, proszę tylko podpisać i będzie pan wolny, czy pani wolna będzie od tego nadmiernego zasobu.

I to jest właśnie sytuacja związana z tym, że te wybory do których człowiek jest nakłaniany, one są zawsze kłamstwem. Prawdą jest to, że Chrystus przychodzi, złożył ofiarę ze swojego życia, na polecenie Ojca, z powodu miłości do Ojca. I to jest prawda, ponieważ inni tylko chcą, aby człowiek ukazywał ten gest, czy asumpt; a tu

jest sytuacja taka, że to Bóg pierwszy ukazał. Bóg pierwszy złożył ofiarę ze swojego życia, okup za człowieka, i człowiek należy do Boga - o czym mówi bardzo wyraźnie 1 List do Koryntian rozdz.6:

19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Św. który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? 20 Za wielką bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!

Więc tu jest bardzo wyraźnie powiedziane: Żadna decyzja która jest dokonywana na rzecz człowieka bez Bożej akceptacji, jest wrogością Bogu, ponieważ człowiek nie należy do samego siebie, należy do Boga. Więc wszelka decyzja może być tylko za zgodą Boga, inna decyzja która nie jest związana ze zgodą Boga, jest wrogością Bogu. Czyli - List św. Pawła do Efezjan rozdz.2:

1 I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, 2 w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu.

To jest tak - ale proszę zauważyć początek, co jest napisane - tu mówi o przeszłości tych chrześcijan, do których mówi te słowa:

1 I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, 2 w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu. 3 Pośród nich także my wszyscy niegdyś postępowaliśmy według żądz naszego ciała, spełniając zachcianki ciała i myśli zdożnych. I byliśmy potomstwem z natury zasługującym na gniew, jak i wszyscy inni. 4 A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, 5 i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni.

Czyli jest powiedziane bardzo wyraźnie, że żadna siła człowieka tego nie uczyniła. Ale my musimy uwierzyć temu dziełu, które Bóg uczynił, ponieważ jest bardzo wyraźnie powiedziane, że to żadną siłą człowieka, ale tylko mocą Chrystusa zostaliśmy wydobyć spod władzy ducha mocarstwa powietrza. Duch mocarstwa powietrza jest dla nas niewidzialny, natomiast są widzialne dzieła człowieka, czyli złe postępowanie.

Dlatego mówiąc tutaj o przestrzeniach Orion, czyli inaczej górnego Egiptu...Bo górny Egipt jest jako Orion ukazany, a dolny Egipt rozbudował się na wzór Egiptu, czyli piramidy, które są ukształtowane wedle gwiazdozbioru Orion. Gdzie przedstawione zostało jako tam jest ich bóg stwórcy, ich władca życia i śmierci, i ten który wynagradza za dobre uczynki, a za złe karze. To jest aż zadziwiające, jak bym po prostu czytał katechizm, a to jest Egipt, Ozyrys, Izyda i Orion.

I dlatego, niektórzy ludzie zadają pytanie: Dlaczego nagle, nagle z tej głębokiej tajemnicy i mistycyzmu wiary, nagle w głęboki stan Egiptu, w stan Ozyrysa, Izydy, uczynków, jakichś tam spraw Orion, itd. Dlaczego? Dlaczego nagle tak, co się

wydarzyło?

Ja mówię: Nic się nie wydarzyło - Duch Święty ukazuje co tam się dzieje, to nic się nie wydarzyło, tylko to się tam dzieje. Duch Św. ukazuje co się dzieje w podświadomości, w przestrzeni głębin, którą dzisiejsi synowie buntu ukazują jako nieistniejącą, niebyłą, nie ma jej. Nie ma jej, nie istnieje taka rzecz. I proszę zauważyć: nie - nie mogę powiedzieć, jest to trudne, jest to zabronione; ale nie ma jej.

To tak jak w Secret Service w sprawach tajności 1,2,5, i 10 stopnia. 1-szy stopień tajności - nie mogę powiedzieć niestety o tym projekcie, na 2-gi - jest to zabronione, 3-ci - nie wiem o czym mówisz, 4-ty - takiego czegoś nie ma, nie istnieje, pierwsze słyszę. I to właśnie te tajemnice są tak głęboko ukryte, że sami są zadziwieni, że coś takiego istnieje, tak bardzo nie chcą żeby ktokolwiek wiedział.

Proszę zauważyć, jak bardzo są ukrywane sprawy te, o których rozmawiamy, dlaczego? Człowiek jest prawdziwą - do dzisiaj, cały czas - niezbywalną mocą Boga. Prawdziwą niezbywalną mocą Boga, o potężnej potędze. I powiem państwu, żeby to zrozumieć dosyć prosto, to jak widzieliście państwo film "Złoty kompas". Był tam taki niedźwiedź biały, któremu zabrano zbroję i ukryto tą zbroję - on myślał, że tą zbroję utracił dlatego, że był słaby; a została ona podstępem zabrana ta zbroja. I kiedy dowiedział się od tej dziewczynki, że on został podstępem okradziony z tej zbroi, dowiedział się, gdzie ta zbroja jest - poszedł do ratusza, roztrzaskał ratusz i zabrał tą zbroję. Odział się w tą zbroję i poszedł stoczyć bitwę z tym wielkim niedźwiedziem, którego po prostu rozwalił i już. Ale to jest do czego podobne?

Do człowieka. Człowiek został ograbiony ze zbroi Bożej, gdzieś ukrytej, tam gdzie synowie buntu mają swoje mieszkania, tam została ona ukryta. I powiedziano, że on w ogóle jej nie ma, że nigdy jej nie miał, został ograbiony albo przegrał, albo nic takiego nie ma, to jest nieprawda.

Ale gdy człowiek dowiaduje się o tym, że jest tą mocą, prawdziwą mocą - odnajduje zbroję Bożą i nie jest do pokonania. Dlatego boją się bardzo człowieka, aby człowiek nie odzyskał zbroi Bożej, żeby nie wiedział kim jest. Ponieważ to, że wie kim jest, nie jest już cielesny - bo nigdy nie był cielesny; w cielesności dzieło wypełnia, ale nie jest stąd. Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Filipian rozdz.3:

20 Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Więc tu jest sytuacja utrzymywania człowieka w tym stanie. Co to takiego jest? Myślę, że to są sytuacje tego rodzaju, że są różne cywilizacje we wszechświecie, które poszły za strefą ciemności. Ostatnio słuchałem taki program, w którym było powiedziane, że Franciszek jest gotowy ochrzcić ufo-ludków, tylko żeby ufo-ludki

uznały go jako władcę wszechświata - tak to zostało przedstawione.

I to jest ta przestrzeń, która jest tą właśnie odwieczną potrzebą Lucyfera, że chce zasiąść w komnacie obrad, rządzić i żeby wszyscy mu pokłon oddawali, dlatego że on jest tak piękny i nikt nie straci niczego, itd. itd. Bo mówi Lucyfer w taki sposób: Ludzie, nie będą mieli żadnego problemu i żadnej straty jeśli mi będą pokłon oddawali, bo jestem tak piękny, i tylko mogą zyskać.

Ale człowiek został stworzony po to, aby aniołowie się nim opiekowali. Proszę zauważyć, przeczytam ponownie List do Hebrajczyków rozdz.1:

13 Do któregoż z aniołów kiedykolwiek powiedział: Siądź po mojej prawicy, aż położę nieprzyjaciół Twoich jako podnózek Twoich stóp. 14 Czyż nie są oni wszyscy duchami przeznaczonymi do usług, posłanymi na pomoc tym, którzy mają osiąść zbawienie?

*Ps 103: 21 Błogosławcie Pana, wszystkie Jego zastępy,
słudzy Jego, pełniący Jego wolę!*

Więc mając tą świadomość, że Bóg najpierw stworzył doskonałą Ziemię, piękną córkę ziemską, później stworzył aniołów i Lucyfera, aby się tym wszystkim opiekował, a nie Ziemię stworzył dla Lucyfera i Ziemię stworzył dla ówczesnych synów Bożych. Synów Bożych stworzył dla opieki pięknej córki ziemskiej, czyli praduszy, która została stworzona jako pierwocina duchowej doskonałości, aby mogła oglądać materia, chwałę niebieską Stworzyciela swojego. A zasada jest taka, że gdy wszystko znika, Bóg istnieje w dalszym ciągu.

A szatan, gdy znika materia przestaje istnieć razem z materia; kiedy materia przestaje istnieć - nie ma szatana. Bo szatan jest tym, można powiedzieć, oparem, emanacją, jest ściśle związany z energią materii ziemskiej, kiedy materia ziemską przestaje istnieć, on także przestaje istnieć, bo jest duchem z tej materii zbudowanym. I gdy ta materia przestaje istnieć i mieć taką wibrację, duch mocarstwa też przestaje istnieć.

Dlatego to jest zapalczywość, i dlatego zazdrość szatana pojawiła się jako zawiść, czyli jako pomoc w zwalczeniu tego, co może przeszkadzać człowiekowi. Czyli zazdrość jako zawiść, czyli jako zwalczenie przeszkód, jako pomoc w pewnego rodzaju odnalezieniu własnej tożsamości. I dlatego zazdrość nie jest niczym dobrym, bo jest jednym z antytezy owoców Ducha Św. W Liście św. Pawła do Galatów rozdz.5:

*19 Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, **z a z d r o ś ć**, pijaństwo, hulanki, itp.* Czyli zazdrość, pijaństwo i hulanki zostały włożone w ten sam jakby rytm. Zazdrość to podobieństwo, czyli dążenie tylko do swojego zasobu. I dalej werset 22 - jest napisane: *Owoce zaś Ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie. Przeciw*

takim nie ma Prawa.

I tu jest bardzo ciekawa sytuacja napisana, bo jest wtręt, czyli w nawiasie kwadratowym jest: *Przeciw takim [cnotom]*. I wiecie państwo, co to znaczy, że tu jest wtręt taki?

Jest to ukazane tak, jakby cnota była uczynkiem: *Przeciw takim uczynom*, czyli takim zasobom nie ma Prawa. A to przeciw takim ludziom, którzy żyją w taki sposób, nie ma Prawa. Więc jak łatwo jest przez niewłaściwe ukierunkowane spojrzenie, uczynek ukazać jako zasób. Można człowieka po prostu tak otumanić, aby człowiek zaharował się na śmierć z powodu uczynków i nic z nich nie będzie miał, bo i tak się nie zmieni. Będzie takim jakim był, ponieważ uczynki traktuje jako zasób, a nie włoży żadnej siły i pracy w przemianę swojej osobowości, pozostaje takim jakim był wcześniej, a właściwie bardziej jeszcze jest zazdrosny.

Dlatego mając tą świadomość dzisiejszego spotkania, miejmy tą świadomość, że to jest nasza praca, zadanie, doświadczenie i próba, bo jeśli potraktujemy to jako wiedzę, to jest to duży problem. Dlaczego?

Niech nie wie lewica, co czyni prawica. Szatan mówi w taki sposób: Powiedz mi dokąd idziesz, a tobie pomogę. Gdy człowiek powie szatanowi dokąd idzie, to na tej drodze albo nie spotka nic, albo spotka same zasadzki - czyli sidła, wnyki, potrzaski i wilcze doły. I skąd się tam wzięły? - mówili, że taka droga równa i dobra. Szatan po prostu poszedł pierwszy i wszystko to wykopał. Dlatego - *niech nie wie lewica, co czyni prawica.* Czyli nie wie lewica wtedy, kiedy my nie chcemy tam zdążać, ale wierzymy i Bóg nas tam prowadzi.

Jeśli człowiek tam chce zdążać jest to strasznie duży problem, ponieważ nie jest to Boskie działanie, jeśli chce zdążać - jest to egoistyczne działanie. Dlatego że dziecko samo nie zdąży nigdzie, ale idzie za ojcem, tam gdzie ojciec to i dziecko. A jeśli samo chce zrobić, to jest jak Lucyfer, który mówi: Ja chcę usiąść w komnacie obrad i chcę, aby mi służyło - umiem wszystko, jestem zdolny, itd. itd.

I dlatego tutaj Jezus Chrystus przychodzi na Ziemię i pokazuje pokorę. Mimo że jest Władcą świata, pokazuje pokorę; że nie stosuje zasad, które w ciele rozumie. Proszę zauważyć, Jezus Chrystus w ciele też ma to poznanie, ponieważ jest Bogiem, który cieleśnie poznaje tajemnice, ale ich w żaden sposób nie wykorzystuje, ponieważ kiedy On je wykorzystuje, szatan też się o nich dowiaduje. Tylko ufa całkowicie Ojcu, ponieważ upadek nastąpił przez nieposłuszeństwo, a Jezus Chrystus wznosi wszelkiego człowieka na Ziemi przez posłuszeństwo.

Jeśli człowiek nie idzie Chrystusowymi śladami - czyli przez posłuszeństwo, tylko sam sobie chce zrobić, to idzie drogami Lucyfera myśląc, że idzie drogami Bożymi. Ale Chrystus tak nigdy nie postępował, Chrystus zawsze był posłuszny Bogu, powiedział:

Nie przyszedłem pełnić swojej woli, ale wolę mojego Ojca w Niebie. Nie mówię nic od siebie tylko to, co słyszę u Ojca, nie czynię nic od siebie, tylko to wszystko czyni Ojciec - Ojciec czyni! I kto na Mnie patrzy, widzi i Ojca, bo Ja i Ojciec jesteśmy jednym.

Więc tutaj ukazuje tą sytuację, że posłuszeństwo jest najważniejsze, czyli poddanie się władzy Chrystusowej, aby On w nas działał. I ja to zaraz słyszę, te wszystkie rzeczy co tam się dzieją - zaraz szatan przestawia to wszystko i mówi tak: To muszę teraz wszystko zrobić, żebym był głosem Boga. Teraz muszę wszystko zrobić, żebym ja mówił i to właśnie Bóg mówi - to szatan zaraz się dopasowuje do tego wszystkiego.

Ale kiedy jesteśmy w Bogu, to nie informujemy o tym szatana i on nie dogrywa swojej gry, nie przebiera się za anioła światłości i nie mówi: Ja ci pokażę drogę. Tylko człowiek całkowicie oddaje się Duchowi Św. - bo tylko Bogu może ufać - a Bóg, daje mu przez ufność aniołów, którzy go strzegą.

I jak to jest powiedziane: Anioł buduje obóz warowny wokół niego, aby go strzec. Dlatego to co dzisiaj było powiedziane, nie jest po to żeby o tym wiedzieć, tylko by zrozumieć, że walka nasza w głębinach, tylko i wyłącznie wtedy może się odbywać, kiedy jesteśmy Synami Bożymi, czyli jesteśmy w pełni świadomi odkupienia.

Synami Bożymi - żeby to zrozumieć o czym mówię - List do Rzymian rozdz.8, werset 14: *Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi.* Prowadzi Duch Boży kogo? Tych, którzy się Jemu poddali mocą Miłosierdzia, którzy uwierzyli, że nie mają grzechu i mieszka w nich Duch Boży, bo są tymi, którzy uznali Jego władzę i On w nich mieszka. Kiedy autorytetem w nich jest Duch Boży - zajął miejsce właściwe - to są Synowie Boży.

Ga 5: 18 Jeśli jednak pozwolicie się prowadzić duchowi, nie znajdziecie się w niewoli Prawa.

Ps 143,10: Naucz mnie czynić Twą wolę, bo Ty jesteś moim Bogiem.

Twój dobry Duch niech mnie prowadzi po równiej ziemi.

Ap 21,7: Zwycięzca to odziedziczy i będzie Bogiem dla niego, a on dla Mnie będzie synem.

Iz 48: 16 Zbliźcie się ku Mnie, słuchajcie tego:

*Ja nie z chytryści mówiłem od początku,
odkąd się to spełniło tam byłem.*

Tak więc teraz Pan Bóg

posłał mnie ze swoim Duchem.

17 Tak mówi Pan, twój Odkupiciel Święty Izraela:

Jam jest Pan, twój Bóg

pouczający cię o tym, co pożyteczne,

kierujący tobą na drodze, którą kroczysz.

Oz 1: 9 *Wtedy Pan powiedział: Nadaj mu imię: Nie - mój - lud,*

bo wy nie jesteście już moim ludem,

a ja nie jestem waszym Bogiem. To Biblia Tysiąclecia.

Przeczytałem, abyście państwo mieli świadomość, że Synowie Boży to są ci, którzy przyjęli Ducha Bożego, który w nich działa. Nie jest to wasza myśl, nie jest to wasza percepcja, nie jest to rozum, nie jest to 2 + 2. Nie jest to logika rozumu, nie jest to postępowanie logiczne, ale jest to Duch Boży, który ma swoją logikę.

Np. logika jest taka, że jeśli uwierzemy Miłosierdziu, to będziemy wolnymi - to jest ta logika, logika Boża. Ponieważ ta logika ma w sobie: Bóg jest wszystkim, Bóg jest nadrzędny, Bóg jest mocą niezaprzeczną i nie można stawiać Mu granic, ani barier - bo Jemu nie można postawić granic, ani barier, można postawić je tylko sobie.

I dlatego Bóg powiedział do faryzeuszy: *I faryzeusze nie chrzcząc się udaremniili łaskę Bożą względem siebie.* Czyli nie Bogu uniemożliwili chrzest, ale sobie uniemożliwili przyjęcie tego chrztu. I dlatego człowiek, uniemożliwia sobie sam przyjęcie chwały niebieskiej przez to, że swoją mądrość stawia ponad mądrością Bożą. W jaki sposób?

Ciągle umie, ciągle wie, ciągle rozumie - a to jest jego największym problemem; zamiast jak dziecko oddać się Bogu. Co to znaczy: Bądźcie jak dzieci? Dzieci nie rozumieją, dzieci nie pojmują, dzieci kochają, dzieci są ufne, dzieci są oddane. A człowiek ciągle chce być dorosły, wiedzieć, umieć lepiej od Boga i w ten sposób błądzi, i nie może znaleźć prawdy.

A Bóg dał przecież Anioła Stróża człowiekowi, aby go prowadził i on na pewno go prowadzi, tylko że Anioł Stróż siedzi na kamieniu i mówi tak: Już od wieków mnie nikt nie prosi, ja tu chyba korzenie zapuszczę, mchem obrosnę. A tutaj Anioł Stróż, którego nieustannie proszą, to jaśnieje blaskiem - jaśnieje blaskiem, bo on wypełnia wolę Bożą, że aż radość się w nim objawia i kipi.

To jest właśnie ta tajemnica, że musimy nieustannie trwać w Duchu Bożym, a wtedy wszyscy aniołowie, którzy są dani człowiekowi, aby spełniło się dzieło, które zostało zadane, oni wtedy pracują i objawiają tą tajemnicę.

Pamiętacie państwo, przecież na Szrenicy jakieś 5 lat temu była taka sytuacja, że szły ogromne zastępy aniołów za tym, który idzie w Imię Pańskie. Bo oni idą za tym, który pełni w Imię Pańskie, ponieważ oni sami nie idą wypełnić tego dzieła, oni idą z człowiekiem, który wypełnia to dzieło. Bo są stworzeni po to, aby jego potęgą objawiła potęgę Bożą i wszelkich anielskich zastępów, którzy Bogu służą, aby wypełniło się dzieło Pańskie, i żeby to dzieło Pańskie się rozszerzało i umacniało, wypełniało.

I w tej chwili widzimy na świecie walkę zła, które chce zniszczyć dobro. Im silniej

się dobro objawia na tym świecie, tym silniej działają siły przeciwne prawdzie Bożej, chcąc na siłę pomóc człowiekowi i wmawiając jemu pomoc, mimo że ta pomoc nie jest w taki sposób potrzebna. Okazuje się później, że ta pomoc jest samą stratą. Jest to taka pomoc, która mówi w ten sposób: Mam dla ciebie pomysł, super pomysł - wiesz co - żebyś się czuł dobrze, musisz wziąć teściową z rodziną i jeszcze kozę. - Tak, będzie mi lepiej? - Zobaczysz po miesiącu. Bierze. - No i nie jest mi wcale lepiej. - Wyprowadź kozę. - Ach, wiesz teraz rzeczywiście lepiej, rzeczywiście lepiej - jak luźno, kozy nie ma, nie beczy, nie wrzeszczy, nie śmierdzi - luz. O teściowej już nie wspomina i rodzinie. Ja mówię tutaj taki dowcip żydowski, który istniał. Aby można było przemycić to, co się nie daje przemycić, to trzeba dać więcej, a później to więcej, ten nadmiar w części odebrać. A potem i tak co było zaplanowane zostaje, ale ludzie już na to nie narzekają, bo jest luz.

To jest właśnie ta sytuacja wpływająca na to, że ludzie potrzebują nie Boga, tylko wygody i jeśli tylko się wygodniej czują, to już Boga nie potrzebują. A właśnie tu jest ten hak, haczyk - można powiedzieć.

Dlatego nawrócenie w głębinach nie jest trudne, jest to wymaganie od siebie - być z całej siły ufnym Bogu, wierzyć Bogu, a On w nas działa w głębinach i jesteśmy wtedy Synami Bożymi. Dlatego, że Synami Bożymi jesteśmy przez wiarę, nie przez rozumienie i widzenie. Jesteśmy przez wiarę Synami Bożymi, ale czujemy obecność Synów Bożych przez to, że potęga Boża jest z nami i że ciemność nas nie ogarnia; mimo że czujemy opór świata, to nie jest to nasz opór.

To jest bardzo ciekawa sytuacja, dosłownie. Ponieważ jaki to jest opór? To jest opór podobny do sytuacji tej, jak mówiłem o prądzie, ale teraz powiem o wodzie. Że gdy idziemy po ziemi to nie czujemy oporu, ale gdy idziemy w wodzie, to idąc takim samym krokiem, no niestety musimy włożyć wiele, wiele razy więcej siły, aby iść z tą samą prędkością, ponieważ woda stawia opór bardzo duży.

I to jest właśnie ten świat ciemności, on stawia opór, ale to że stawia opór, to nie ma tutaj w tym problemu, ponieważ gdy nasza postawa jest doskonała, on przejdzie na naszą stronę. Jak jest powiedziane: *I będą służyły człowiekowi wszystkie moce i będą mu uległe.*

I to jest właśnie ta siła wewnętrzna, gdzie człowiek będąc umocniony w Duchu Bożym, on ze spokojem objawia tą tajemnicę. A to, że człowiek światłości, staje się człowiekiem światłości coraz głębiej w głębinach, jest tajemnicą Boga i on jest w tajemnicy Boga. W głębinach gdy się staje, wtedy jest mu to objawione - nie wcześniej, ale wtedy kiedy się stanie. Dlatego człowiek tego wcześniej wiedzieć nie będzie mógł, ponieważ wszystko się dzieje przez wiarę, a nie przez wiedzę, przez wiarę.

I jak zauważyliście państwo, te sprawy które w tej chwili są ujawnione, one właściwie w tym świecie nie mają swojego miejsca i ujawnienia, że one mają taki kształt. Ale zauważcie państwo, te sprawy, które są poruszane jeśli chodzi o głębiny, o podświadomość, o naturę prądu, o naturę zagubionej natury wewnętrznej, którą trzeba wydobyć, to jest ta tajemnica, w której się spełnia Nowy Testament, który musi wypełnić drugi. A drugi Testament ujawnia udręczoną piękną córkę ziemską, prąd, która jest w głębinach, która potrzebuje uwolnienia i pomocy.

Więc dzisiaj słuchając tego odnajdujemy wszystkie wersety o tym i odnajdziemy jeszcze więcej, bo Duch Św. będzie ukazywał. Odnajdziemy wersety jeszcze większe, jeszcze głębsze i jeszcze większe tajemnice, które są prawdą tak głęboko ukrytą, którą ten świat chce ukryć z jednego bardzo prostego powodu: bo człowiek w dalszym ciągu jest mocą i się jego bardzo, bardzo obawia. Więc musimy stawać się ufni Bogu, a On już wszystko dobrze uczyni - jak to jest napisane w Psalmie 37:

4 Raduj się w Panu,

a On spełni pragnienia twego serca.

5 Powierz Panu swoją drogę

i zaufaj Mu: On sam będzie działał

6 i sprawi, że twoja sprawiedliwość zabłyśnie jak światło,

a słusność twoja - jak południe.

Ps 55: 23 Zrzuć swą troskę na Pana, a On cię podtrzyma;

nie dopuści nigdy, by miał się zachwiać sprawiedliwy.